

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 172 (1517)

„Święto“ bolszewickie.

„Święto“ bolszewickie.

Komunistom sprzyrzyło dzielenie się świętem robotniczym pierwszomajowym z socjalistami. Pomimo wspólnego czerwonego sztandaru, pod którym występowały na wiecach i pochodach organizacje socjalistyczne i komunistyczne, sytuacja obu uczestników była nadto nierówna. Manifestacje socjalistyczne były rozprawiane, natomiast komunistyczne stały się z biegiem czasu poważne, stateczne, legalne, niemal urzędowe. Policja im nie tylko nie przeszkadzała, ale dyskretnie ochraniała od elementów nieodpowiedzialnych, pragnących wywołać jakies zamieszki.

Komuniści, utrzymując dzień 1-go maja również jako święto II-ego międzynarodówki, okazali się wzięci we dwa ognie. Z jednej strony socjaliści odgradzali się stanowczo od nich, z drugiej — władze bezpieczeństwa publicznego nie dopuszczały do ich oddzielnych manifestacji, których próby kończyły się zazwyczaj w sposób oplakany. Pierwszomajowe demonstracje komunistyczne były rozprawiane przez policję, albo dotkliwie turbowane przez „towarzyszy“ z II-ego międzynarodówki.

W tych warunkach nigdzie w Europie, poza domeną moskiewską, nie mógł Komintern rozwinąć swoich sił i zademonstrować zapachu rewolucyjnego, o co mu przedewszystkiem chodzi. Manifestacje II-ego międzynarodówki dawno już przestały wywoływać dreszcze niepokoju u przeciwnego „burżuazji“. Czerwień sztandarów socjalistycznych zbladła bardzo silnie, a hasła „proletariusze wszystkich krajów łączcie się“ oraz „niech żyje rząd robotniczo-włściański“ stały się takim samym zabytkiem, jak hasła Wielkiej Rewolucji dla współczesnego episkopatu francuskiego.

Mało tego. W roku bieżącym rząd niemiecki, na którego czele stoi socjalista, p. Hermann Müller, potrafił sprawić berlińskim komunistom w dniu ich wspólnego święta taką łażnię, jak żaden inny rząd burżuazyjny. Wprawdzie w owych zamieszkach berlińskich postradało znacznie więcej Bogu ducha winnych burżujów berlińskich niż komunistów, wprawdzie istnieją poważne poszlaki, że cały pierwszomajowy „puć“ berliński potrzebny był rządowi Rzeszy dla całkiem ubocznych celów, — nie zmienia to jednak faktu, że wspólne z socjalistami święcenie dnia 1-go maja stało się dla komunistów niewygodnym i niepraktycznym.

Postanowiła więc III-cia międzynarodówka wycofać się z niedobranego towarzystwa i występować oddat na własną rękę. Ogłoszono dzień 1-szy sierpnia międzynarodowym świętem robotniczym i postanowiono obchodzić go w sposób odpowiadający celom i metodom komunizmu: utrzymywanie i pogłębianie socjalnych różnic w społeczeństwie, zagrażania w każdej chwili istniejącemu porządkowi społecznemu i politycznemu, rewolucjonizowania mas z tego lub innego powodu niezadowolonych, jedynym słowem przygotowywania warunków do wywołania w odpowiedniej chwili rewolucji socjalnej i zrealizowania w ten sposób zasad komunistycznych.

Trzecia międzynarodówka odrzuca zasadniczo metodę ewolucyjną w osiąganiu swoich celów i to właśnie nadaje jej wystąpieniom specjalny, rewolucyjny charakter. Demonstracja socjalistyczna jest tylko demonstracją i niczem więcej. Demonstracja komunistyczna jest środkiem akcji bezpośredniej i dlatego teoretycznie, w razie absolutnej bierności władz i społeczeństwa doprowadziłaby do przewrotu i opanowania sytuacji przez garść demonstratorów.

Ta różnica zmusza wszystkie rządy do zupełnie innej taktyki wobec poczyną komunistycznych, niż ta, którą stosowano w dn. 1-ym maja do niewinnych manifestacji II-ego międzynarodówki.

Zapowiedzianym poraz pierwszy w tym roku na dzień 1-y sierpnia — wystąpieniom „świętym“ będą starali się komuniści nadać jak największy rozmach. Niektóre rządy przystąpiły już od pewnego czasu do unicestwienia w zarodku tych projektów, zagrażających bezpośrednio, natychmiast wszystkim podstawiom, na których opiera się byt państw i społeczeństw europejskich. We Francji, Czechach, Jugosławii, Węgrzech poczyniono szereg zarządzeń dekonspiracyjnych przygotowania komunistyczne. Najdalej poszedł w tym kierunku rząd francuski, a właściwie energiczny minister spraw wewnętrznych, Tardieu. Przesięwzięte z jego polecenia rewizje i aresztowania wykryły niezmiernie ciekawy materiał, dowodzący jak dalece Francja jest podminowana przez komunizm. Centralny Komitet III-ego międzynarodówki został przylapany niemal w komplecie. Jak się okazuje, nici z niego wychodzące sięgały nawet do różnych organizacji społecznych, pozornie nie wspólnego z komunizmem nie mających.

Stanowisko socjalistów francuskich wobec tej akcji Tardieu jest wręcz godne politowania. W razie choćby chwilowego zwycięstwa bolszewizmu we Francji, grozi im ten sam los co mieńszewikom i eserom w Rosji. Pomimo to atakują oni rząd za akcją prewencyjną i zarzucają mu nadużycie władzy. Największy pacyfista, skoro trafi do pierwszego szeregu na wojnie i będzie miał jakies żelazo w garści, użyje go przeciwko bliźniemu, choćby bezwiednie nań nastającemu. Nie dla czego innego jak dla obrony własnej. Kto chce poznać psychologię przeciętnego żołnierza na wojnie, niech przeczyta przedwinną w swej prostocie prawdy książkę R e m a r q u e'a p. t. „Na zachodnim froncie bez zmian“. Socjaliści francuscy są pozbawieni nawet instynktu samozachowawczego wobec przeciwnika, który bez żadnych skrępowań głosi rewolucję i wszystkie środki do niej prowadzące uważa za dobre.

Nie wiemy czy i w jakim stopniu nasze elementy bolszewickie zamierzają wykonać rozkazy moskiewskiej centrali w dniu jutrzejszym.

Pozornie panuje zupełna cisza, która robi wrażenie, jakoby nasi komuniści nie uważali momentu i terenu w Polsce za odpowiedni do jakiegokolwiek głośniejszego wystąpienia! Jeżeli oceniają wysoko odporność społeczeństwa wobec komunizmu, oraz gotowość władz do odparcia wszelkich zakusów, mogących zakłócić porządek publiczny — to mają niechybnie rację. Jednakże trudno przypuścić, aby zrezygnowali z wszelkich prób, a przykład Francji wskazuje, że próby te mogą być przygotowywane bardzo konspiracyjnie.

Nie przeceniamy bynajmniej niebezpieczeństwa wicheru bolszewickich w Polsce. Zbyt blisko jesteśmy wschodniego sąsiada i mamy oczy otwarte na to, co się tam od 12-tu lat dzieje. Niewielu u nas te rzeczy zachęca do naśladowstwa. Ale zbyt ni kwietym byłby też nie na miejscu i merytorycy bolszewicy powinni być przekonani, że bezkarnie prasować u nas nikt nawet w ich „święto“ pozwolić nie zamierza.

Testis.

Estonja płaci za wywłaszczone majątki.

TALLIN, 30.VII (tel. wł.). Kwestja odszkodowania za wywłaszczone majątki cudzoziemców została załatwiona pomyślnie. Rząd doszedł do porozumienia z obywatelami szwedzkiemi, amerykańskimi, włoskiemi, duńskimi i t. p. Jedynie z trzema obywatelami niemieckimi trwają jeszcze rokowania. Odszkodowanie zostanie wypłacone na podstawie indywidualnych umów pomiędzy rządem a b. właścicielami.

Pan Prezydent Rzplitej powrócił do Warszawy.

WARSZAWA, 30.VII. (Pat). Działo o godzinie 11-iej przed południem powrócił ze Spawy do stolicy Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Bezpośrednio po przyjeździe Pan Prezydent przyjął na dłuższej audjencji zastępującego prezesa Rady Ministrów ministra Składkowskiego, który zdał Panu Prezydentowi sprawozdanie z bieżących prac państwowych.

J. K. ks. biskup Bandurski w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ, 30.VII. (Pat). W ubiegłą sobotę przybył z Wilna do Bydgoszczy J. E. ks. biskup Bandurski, witany na dworcu przez przedstawicieli władz, wojskowości i tłumy publiczności. W niedzielę ks. biskup Bandurski brał udział w uroczystości poświęcenia sztandaru powstańców wielkopolskich. W dniu 29 b. m. ks. biskup Bandurski odjechał z powrotem do Wilna.

Min. Zaleski powraca do Warszawy.

PARYŻ, 30.VII. (Pat). Działo odjechał do Warszawy min. Zaleski, który w powrocie z kuracji był kilka dni w Paryżu. W tym czasie oprócz Brianda konferował min. Zaleski z licznymi przedstawicielami świata dyplomatycznego.

Wyjaśnienie P. A. T.

WARSZAWA, 30.VII. (Pat). W związku z notatką, zamieszczoną w niektórych piśmiech stołecznych i prowincjonalnych o tem, że p. Turteltaub towarzyszył Panu Prezydentowi w podróży po Malopolsce, P. A. T. stwierdza, że jedynym przedstawicielem, delegowanym do towarzyszenia Panu Prezydentowi w objeździe po Malopolsce, wyznaczonym w porozumieniu z kancelarią cywilną Pana Prezydenta Rzeczypospolitej był redaktor centrali P. A. T. p. Wacław Sikorski. Natychmiast po ukazaniu się komunikatu, zawierającego wzmiankę o rzekomym udziale p. Turteltauba, dorywczego korespondenta P. A. T. w Irzemyślu, w świecie Pana Prezydenta, dyrekcja P. A. T. wdrożyła dochodzenie, w wyniku którego wszelkie stosunki z p. Turteltaubem zostały zerwane.

Gen. Rejek — posłem w Polsce?

TALLIN, 30.II (tel. wł.). Praga tułejka notuje, iż Partja Pracy, której członkiem jest nowy Prezydent Republiki O. Strandman, wysuwa na stanowisko posła estońskiego w Polsce dowódcę 2-jej dywizji armji estońskiej, gen. Rejeka. Kandydatura ta podobno nie znajduje poparcia w innych stronnictwach estońskich.

Wizyta marynarzy włoskich.

GDYNIA, 30.VII. (Pat). Dzisiaj przed południem przybyły do portu tułejkiego dwa włoskie okręty „Lapisa“ i „Serucio“ z uczniami morskiej szkoły. Eskadrą włoską dowodzi wiceadmirał Rotta. Po przybyciu do Gdyni dowódca eskadry włoskiej złożył wizytę dowódcy floty wojennej polskiej komandorowi Unrugowi, który rewizytował wiceadmirała włoskiego na okręcie.

Dzisiaj wieczorem dowódca floty wojennej Rzeczypospolitej wydaje obiad galowy na cześć gości włoskich. W dniu jutrzejszym wieczorem dowódca eskadry włoskiej wraz z grotem oficerów wyjedzie do Warszawy na zaproszenie p. ministra spraw zagranicznych, z Warszawy zaś uda się do Poznania, skąd powróci do Gdyni w dniu 4 bm.

Znajdujący się na obu okrętach kadeci włoskich szkół morskich udadzą się w międzyczasie w dwóch kolejkach do Poznania, gdzie będą podejmowani staraniem P. W. K. Na obu okrętach znajduje się 1700 osób, t. j. oficerów, katedów i marynarzy.

LEKARZ-DENTYSTA
J. FELDSZTEJN
powrócił, przyjmuje od 9-2 i od 4-6
Wileńska 16, m. 1.

Przed pierwszym sierpniem.

Zarządzenia władz francuskich.

PARYŻ, 30.VII. (Pat). W związku z zapowiedzianym na 1 sierpnia manifestacjami komunistycznymi, władze zabroniły kategorycznie urządzania pochodów, wieców i zebrań pod gołym niebem. Wszyscy cudzoziemcy, biorący udział w manifestacjach, zostaną wydaleny z kraju.

„Szczytne“ zadanie.

WIEDEN, 30. 7. (Pat). Dzienniki donoszą z Moskwy, III międzynarodówka poleciła Zinowiewowi spraw-

dzienia pochodów, wieców i zebrań pod gołym niebem. Wszyscy cudzoziemcy, biorący udział w manifestacjach, zostaną wydaleny z kraju.

wę wywołania zaburzeń w stolicach europejskich łącznie z Londynem w dniu 1 sierpnia.

Aresztowanie agitatorów komunistycznych w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 30.VII. (Pat). Policja aresztowała przed kilkoma dniami wielu agitatorów komunistycznych, którzy na podstawie dyktaw, otrzymanych z Moskwy, przygotowywali demonstracje na 1 sierpnia. Ubiegłej nocy w rozmaitych punktach stolicy rozlepieno komunistyczne odezwy pod hasłem „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!“. Odezwy wzywają wszystkich

robotników do organizowania się i demonstrowania w dniu 1 sierpnia. Śledztwo stwierdziło, że komuniści dają do zorganizowania 1 sierpnia strajku protestacyjnego i chcą wyprowadzić na ulice inwalidów wojennych i bezrobotnych. Policja prowadzi energiczne poszukiwania i wydała szereg zarządzeń, aby uniemożliwić demonstracje uliczne w dniu 1 sierpnia.

Konfiskata propagandowego samolotu w Zagrzebiu.

WIEDEN, 30. 7. (Pat). Według doniesień „United Press“ z Zagrzebia, skonfiskowano tamże samolot, który służył do propagandy komunistycznej. W instytucie biologicznym tamtejszego uniwersytetu od-

kryto tajną drukarnię komunistyczną, w której drukowano ulotki. Podczas rewizji jeden z komunistów strzelił do urzędnika policyjnego, jednak chybił.

Gwałtem chcieli się wdrzeć.

BERLIN, 30. 7. (Pat). Donoszą tu z Zurychu, że grupka komunistów badenskich usiłowała przejść przez most na Renie na terytorjum szwajcarskie. W odpowiedzi na wezwanie strażników do cofnięcia się komuniści, uzbrojeni w palki, zaatakowali straż szwajcarską, wobec czego strażnicy musieli użyć broni. Około 25 osób raniono. Między nimi znajduje się poseł komunistyczny na sejm badenski Bock. Z pogranicza niemiecko-belgijskiego do-

noszą o podobnych próbach nielegalnego przekroczenia granicy przez 600 komunistów, których odparli żandarmi belgijscy.

BRUKSELA, 30.VII. (Pat). Jak donosi „La Libre Belgique“, podczas święta ludowego, które odbywało się w Verviers, około granicy niemieckiej, grupa komunistów niemieckich usiłowała przekroczyć granicę w celu urządzenia manifestacji. Oddziały żandarmierji, wysłane w stronę granicy, odparły manifestantów.

Konferencja rządów otwarta będzie 6 sierpnia

BERLIN, 30.VII. (Pat). W depeszy swego korespondenta paryskiego donosi „Vos. Ztg“, że w rokowaniach dyplomatycznych w sprawie konferencji rządów udało się doprowadzić do uzgodnienia stanowisk w głównych kwestiach wstępnych.

Konferencja otwarta zostanie we wtorek 6 sierpnia o g. 11 przed poł. w gmachu holenderskiej izby niższej, zarezerwowanej przez rząd Ho-

landji dla obrad konferencji. Mocarstwa, które podpisały plan Younga postanowiły zwrócić się do rządu Stanów Zjedn. z prośbą „o wysłanie na konferencję przedstawiciela oficjalnego, względnie nieoficjalnego celem wzięcia udziału w naradach. Uzgodniono również zasadniczo stanowisko w sprawie zaproszenia małych wierzycieli reparacyjnych.

Udział Polski w konferencji.

PARYŻ, 30.VII. (Pat). W miarodajnych sferach kraży wiadomość, że Polska zostanie zaproszona do udziału w międzynarodowej konferencji w Hadze. Zaproszenie będzie wystosowane w imieniu państw, które brały udział w Komitecie rzeczoznawców finansowych w Paryżu.

Prokurator niezadowolony z wyroku na Ulitza

KATOWICE, 30.VII. (Pat). Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach wniósł odwołanie od wyroku

w sprawie Ulitza z powodu niskiego wymiaru kary.

Autonomista słowacki przed sądem.

PRAGA, 30.VII. (Pat). W drugim dniu procesu Tuki i jego towarzyszy przesłuchiowano oskarżonych. Tuka zaprzeczył, jakoby prowadził akcję szpiegowską, zaznaczając, że wielu osób, z którymi według aktu oskarżenia utrzymywał stosunki, ogólnie nie zna. Zorganizowany przez niego związek młodzieży „Rodobrona“ był tylko radykalno-

nacjonalistycznym ruchem, nie mogąc mieć nic wspólnego z jakkolwiek akcją, zmierzającą do rozbicia republiki czechosłowackiej. Sam Tuka nigdy nie dążył do oderwania Słowaczyny od Czechosłowacji, lecz starał się tylko o uzyskanie autonomji. „Rodobrona“ nie otrzymywała żadnych subsydjów węgierskich.

Straszny wybuch gazów podziemnych.

WALDENBURG (Niemiecki Śląsk) 30.VII. (Pat). W tutejszej kopalni zdarzył się silny wybuch gazu ziemnego, 23 górników poniosło śmierć, 12 odniosło ciężkie rany.

BERLIN, 30. 7. (Pat). W Waldenburskim rewirze węglowym słaskiej miejscowości Niederhelmsdorf nastąpił wczoraj w godzinach wieczornych na kopalni Friedenshofnung wybuch gazów podziemnych. Z 36 górników, znajdujących się pod ziemią w chwili katastrofy, zdołano wyostać na powierzchnię tylko 12 z nich, ciężko poparzonych. Pozos-

tałych 24 wydobyto w stanie zupełnego zweglenia.

Wiadomość o katastrofie rozbiegła się lotem błyskawicy po całej okolicy, wywołując wszędzie niezwykły popłoch. Aż do samego rana gromadziły się rodziny górników około miejsca katastrofy, otoczonego silnym kordonem policji. Przy wynoszeniu ofiar z szybu rozegrywały się wstrząsające sceny. 12 ranym górnikom, których umieszczono w szpitalu grozi niebezpieczeństwo śmierci.

400 godzin bez przerwy w powietrzu.

St.-LOUIS, 30.VII. (Pat). Samolot „St.-Louis Robin“ przekroczył 400-setną godzinę lotu. Poprzedni rekord

długości lotu już teraz pobity został o 150 godzin.

Wybuch wulkanu.

SUWA (Fidżi), 30.VII. (Pat). Konsul brytyjski donosi o wybuchu wulkanu na wyspie Niufa w archipela-

gu Tonga. Całe miasteczko, znajdujące się przy wulkanie, uległo zniszczeniu.

WIADOMOŚCI z KOWNA

KARA ŚMIERCI ZAMIENTONA NA DOŻYWIOTNE WIEZIENIE.

„Eita“ ogłasza następujący komunikat oficjalny: Sąd wojenno-polowy w Szawlach rozpatrywał sprawę b. posta socjaldemokratycznego Galinasa i towarzyszy. Proces wyznał, że oskarżeni należeli do t. zw. „Związku ochrony republiki“, który dążył do dokonania w drodze gwałtu i aktów terrorystycznych przewrotu państwowego oraz dostarczał na Litwę broń i dynamit. Związek utrzymywał korespondencję z organizacją plekajtisowców. Sąd uznał wszystkich oskarżonych winnymi, skazując część z nich na karę śmierci, a część na kary pozbawienia wolności. Wszyscy skazani na śmierć wnieśli do prezydenta podanie o ułaskawienie. Prezydent podania uwzględnił, zamieniając karę śmierci na dożywotnie zamknięcie w więzieniu.

„LIETUVOS AIDAS“

O WYROKACH ŚMIERCI

„Lietuvos Aidas“ omawia dzisiaj wieczorny wyrok sądu wojenno-polowego w Szawlach. Cały szereg wyroków śmierci — stwierdza „Liel. Aidas“ — to rzeczywiście niezwykle zjawisko, jednakże okazuje się, że na mocy ustaw sąd wojenny nie mógł inaczej postąpić. W sesji szawelskiej uczestniczyli nie tylko sędziowie wojskowi, ale także członkowie szawelskiego sądu okręgowego w celu nadania procesowi możliwej obiektywności. Dokumentalnie udowodniono, że posiadani należeli do związku ochrony republiki, którego celem było zorganizowanie przewrotu państwowego, co przynal sam organ plekajtisowców „Pirmyn“, stwierdzając, że jest to organizacja czysto terrorystyczna, dążąca do organizowania zamachów przeciwko członkom rządu litewskiego i wyższym urzędnikom, którym należy wystrzelać „jak wściekłych psów“. W czasie procesu oskarżeni powoływali się na swe stosunki z centralnym komitetem litewskiej socjaldemokracji. Dziennik konkluduje, że litewska partja socjaldemokratyczna, która dawniej tak, jak i podobne partje w innych państwach, nie uznawała teroru, zmieniła obecnie swój punkt widzenia i nie uchyliła się od stosunków z terrorystami. Z faktu gwałtowności skazanych na śmierć dziennik wywodzi wniosek, że stanowisko rządu Woldemarsa jest mocne. W końcu dziennik dodaje: Sądząc z niektórych oznak, organizacja plekajtisowców dożywa już swe ostatnie dni.

GEN. DAUKANTAS JEDZIE DO BRAZYLJI.

Były minister obrony krajowej, członek Rady Stanu gen. Daukantas, wyjeżdża 6 sierpnia do Brazylji.

SPIS MAJĄTKU PRYWATNEGO.

Centralne biuro statystyczne zamierza w czerwcu 1930 r. dokonać w kraju powszechnego spisu gospodarstw i inwentarza. Na podstawie tego spisu można będzie obliczyć prywatny majątek obywateli Litwy.

DOLARY GOŚCI AMERYKAŃSKICH.

Centralne biuro statystyczne oblicza, iż w 1928 r. odwiedziło Litwę 1555 obywateli amerykańskich, gości i turystów. Pozostali oni podczas swego pobytu w Litwie ok. miliona dolarów.

FALSZYWE 100-DOLAROWE BANKNOTY.

„Liet. Žin.“ podają, iż w jesieni ub. roku w Jeziorosach ukazało się sporo 100-dolarowych banknotów, które, jak się później okazało, są podrabione. Gdy zaczęto dochodzić, skąd one pochodzą, wyjaśniło się, iż rozpowszechnia je b. nauczyciel rosyjskiej szkoły ludowej w Jeziorosach Teodor Jurjew. Czy podrabiał owe banknoty sam, czy otrzymywał już gotowe celem rozpowszechnienia, niewiadomo.

Obecnie poniewski sąd okręgowy w Jeziorosach skazał Jurjewa na 4 lata ciężkiego więzienia.

KATASTROFA LOTNICZA POD POGIEGIAMI.

25 lipca r. b. na polu pod Pogięgiami w kraju kłajpedzkim uległ katastrofie litewski samolot wojskowy. Katastrofa wydarzyła się wskutek zepsucia się silnika. Lotnik jest lekko ranny. Samolot uległ zderzeniu.

JAN BUŁHAK
artysta-fotograf.
Jagiellońska 8, tel. 968. Przyjmuje 9-6.

ALBUM
Zabytków Ewangelickich w Wilnie
Wydawnictwo Tow. im. Jana Łaskiego świeżo wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
200 numerowanych egzemplarzy.
32 planzje ilustrowane. Cena 6 zł.

Kronika telegraficzna.

— W pierwszych dniach sierpnia przyjeżdża do Poznania po raz drugi celem zwiedzienia P. W. K. wycieczka dziennikarzy lipskich, która tym razem przywiezie ze sobą tamtejszych przemysłowców.

— W dniu 2 sierpnia przyjeżdża do Polski wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich.

— Onegdaj przybyła do Brukseli wycieczka, złożona z 450 skautów polskich.

— Polinearę podda się operacji chirurgicznej we czwartek. Pomimo konieczności zabiegu chirurgicznego, stan zdrowia Polinearę nie wzbudza żadnego zaniepokojenia.

— Leczący z Rzymu do Londynu samolot sowiecki zmuszony był z powodu defektu silnika lądować w Nieuvers. Nikt z pokład 9 pasażerów nie doznał szwanku. Samolot będzie musiał być zdemontowany.

W Moabie.

(List z Berlina).

Ktokolwiek przejeżdżał Berlin, mógł widzieć z okna wagonu ogromny ciemny gmach o kratownicach oknach. Jest to centralne więzienie Niemiec—słynny Moabit.

Gmach ten posiada szereg oficyn i otoczony jest budowlami, przeznaczonymi dla służby. Niemalże więcej lub mniej znakomitych więźniów przebywało w tym gmachu. Gmach ten ma nawet swoją historję. Na początku był on zbudowany na zasadach ścisłej izolacji we dnie i w nocy. I dziś jeszcze można zauważyć na obrazach pojedyncze cele z trójkątnym ogrodzonymi podwórkiem, gdzie dręczyli się nędznie więźniowie.

Zadzwoń. Słyszysz dźwięk klucza. Masywne wrota otwierają się. Widzę przed sobą wachmistrza. Okazuje mi swoją legitymację. Od biera mi ją i wydaje mi numer. Numer 44. Zamykają się wrota za mną. Bardzo przyjemnie jest mieć w ręku Nr.—gwarancję tego, że te drzwi masywne otworzą się jeszcze na moje życzenie... Przechodzę wąskie podwórze. Masywne drzwi znowu zamykają się na klucz. Oddzielają mnie obecnie od wolności podwójne masywne drzwi obite żelazem i tylko maly Nr. w mojem ręku daje mi pewność, że jeszcze wyjdę stąd... Przez chwilę kręślę w swej wyobraźni obraz: co będzie, jeżeli zgubię ten numer? Jak wydostanę się z tego labiryntu?

Widzę już zdaleka niebieskie szlafrocki arezantów, przechadzających się po podwórku. Idą oni gęsio na pewnej odległości jeden od drugiego. 2—3 wachmistrzów obserwuje ich przechadzkę. Wachmistrz wskazuje mi salę, gdzie dyrektor więzienia wygłasza odczyt dla uczestników wyćwiczeń.

Dyrektor jest widocznie inwalidą wojny światowej — kuleje nieco. Robi wrażenie bardzo przyzwoitego człowieka o postępowych poglądach. W tej sali co niedziela odbywają się koncerty dla dobrze sprawujących się arezantów: orkiestra bałańkowska, dęta, smyczkowy kwartet... W zeszłym tygodniu śpiewała tutaj artystka operowa.

Jaki głos, jaki głos! powiada inspektor — ma już 55 lat ale śmiało może rywalizować z każdą młodą.

Udajemy się do muzeum. Dziwna kolekcja: łyżki, które polkali arezanci, a które usuwano bądźto w naturalny sposób czy to dzięki zabiegom operacyjnym. Arezanci polują łyżki, aby dostać się do szpitala skąd mają nadzieję zbiec. Są tu knuty, krórnymi nie tak dawno jeszcze smagano arezantów. Kary cielesne zostały w Niemczech usunięte dopiero po rewolucji 1918 r. Stoi jeszcze krzesło do którego przykuwano kobiety. Z wyglądu zewnętrznego przypomina nieco krzesło dziecięce.

Muzeum to posiada liczne inne „military“ zabytki i wspomnienia o niedawnej przeszłości... Otóż pila z zapiekłą krwią, dalej niewielki model szubienicy. Idziemy dalej. Jesteśmy w piekarni wieźniowej. Inspektor częstuje nas chlebem: czarny i biały chleb własnego wyrobu, specjalny chleb dla chorych. Zajrzeliśmy do kuchni.

— Co mamy dziś na obiad?

— Szpinak z jajkiem.

Inspektor wychylał menu jak gdyby chciał nas namówić do tego, byśmy zostali w tym zakładzie: zra-

na—kawa lub zupa mleczna, na obiad—kasza, sałata lub ryba, na kolację—ser 1/4 f. lub kielbasa, 20 gr. masła, 1/2 f. chleba i herbata lub kawa, w niedzielę na kolację—kakao. Inspektor kazał nam podać kakao... Kolacje wysmienite, obiad skromny; zresztą czy mało mamy na wolności takich, którzy i takiego mienu nie mają? Co 14 dni waży arezanta. Jeżeli traci na wadze dostaje uzupełniającą porcję według wskázówek lekarza.

— Wszystko na śmietankowym masle—zapewnia inspektor—zdrowy obiad—gwarancja zdrowia. Nasi arezanci muszą wyjść zdrowi z więzienia, by mogli się zająć uczciwą pracą!

Więzienie obliczone jest na 550 arezantów. Jest tam obecnie 324 arezantów, z których 80 obłąkanych; znajdują się oni w oddzielnych oficynach, 306 cel jest wolnych... Są tu tylko pojedyncze cele, wspólnych niema.

Omiijamy korzystać i skierujemy się do kościoła. W tym korciurzu pokój zamknięty jest na klucz—cela dla skazanych na śmierć. Stąd skazany na śmierć po spowiedzi idzie w towarzystwie księdza na szubienicę. Należy tu nadmienić, że cela ta nie była wykorzystana od 1827 r., już 32 lata, jak w tym więzieniu nikt nie karano śmiercią. Pamięć jednak pozostała...

Przykre wrażenie sprawia kościół wieźniowy. Więźniowie podczas nabożeństwa zamykają w oddzielnych kłatkach, z których widać tylko głowy. Dawniej nakładano im podczas nabożeństwa prócz tego jeszcze ciemne maski na twarz. W ścianie 10 przykazań i cytaty z ewangelij. Inspektor opowiada, że w zeszłą niedzielę po kazaniu pastora jeden z arezantów prosił o głos i chciał również wygłosić kazanie... Okazało się, że cierpiał na obłąd religijny. Może z punktu widzenia psychiatrii jest rzeczą nawet pożądaną wprowadzać umysłowo chorych przestępców na nabożeństwa, ale wywiera to bardzo przygniatające wrażenie.

Schodzimy w dół: — cele. Oddzielnymi 3 stopnie w zależności od zachowania się przestępców w celi I-go stopnia — gołe ściany—II-go stopnia trochę mebli i ryciny na ścianach, w III im stopniu... Widocznie zajmujący cele III-go stopnia należą do elegantów. Na komodzie stoją słoiki z kremem, brylanty, pomadę—perfumy woda kolońska... Widocznie bardzo dba o swój wygląd zewnętrzny. Na stole radio, lampa z abażurem. Na półce książki, atrament. Zaglądam do książki: Zagadnienie światowe „Haackla“ dzienniki naukowe z dziedziny przyrodniczoświata.

— Któż to zajmuje tę celę? Za co dostał się tutaj?

— 2 1/2 roku — mówi dozorca i dodaje: — uczciwy człowiek!

Dla arezantów wydaje się gazeta — „Der Zeuchtrum“ która oni sami redagują. Gazeta ta wychodzi raz na tydzień i liczy 40000 prenumeratów we wszystkich wieźniach Niemiec. Prenumerata miesięczna wynosi 15 fenigów. Celem gazety jest informować arezantów o ważniejszych wydarzeniach, by nie tracili kontaktu z życiem.

— Otóż w tych dniach, — znów dyrektor—zwołnili 65 letniego starca, który siedział od 1859 r. Nie widział przecież w swoim życiu nie

Wewnętrzna sytuacja Litwy.

„Rytas“ w artykule p. t. „Kwadratura koła“ podaje między in. nast. uwagi o wewnętrznej sytuacji:

„Nie wiemy, nie mając dostępu do urzędowych źródeł, jakie zaszły zmiany w dziedzinie moralnej, społecznej i kulturalnej w ciągu ostatnich tak zw. „bezejmowych“ lat. Przypomnijmy tylko kilka powszechnie znanych faktów. Liczba chorych na choroby weneryczne w 1928 r. zwiększyła się dwójnasób. Spożycie alkoholu w tym samym czasie również wzrosło. Zdarzył się szereg zamachów na rząd i istniejący ustrój — o wiele więcej niż się zdarzało dawniej. W 1927 — 28 r. w kraju zaczyna się rozpowszechniać pornograficzna literatura. W tym też czasie, zdarzył się 4 wielkie pieniężne afery. W dziedzinie kulturalnej zaczęto pozbawiać prywatne szkoły zapomóg i zamykać je. Działalność społecznych organizacji znacznie skurczyła się z powodu stanu wojennego i ustawy o szczególnej ochronie: prasa podlega kontroli cenzury, kierującej opinią publiczną i redakcyjną pism na niewiadomych podstawach. Prasa postawiona jest w bardzo ciężkiej sytuacji, nie wiedząc jakie rzeczy są dopuszczalne, a jakie niedozwolone. Cały szereg działaczy społecznych ponosi ciężkie kary za pracę społeczną. Tym wydartym z życia faktów chyba nikt nie zaprzeczy.

Jak sam „Liet. Aidas“ powiada, sejm nie ma tymczasowo. Czasowy brak przedstawiciela narodowego może być spowodowany nieraz przez samo życie. Lecz wówczas społeczeństwo powinno wiedzieć, kiedy taki stan tymczasowość będzie miał koniec... Litwa teraz zmuszona kontentować się stanem prowizorycznym. Szerokie warstwy społeczne pozostają w nieświadomości, co, jak i dlaczego się czyni, ponieważ pisma nie wszystko mogą napisać, wiadomości zaś urzędowe niezawsze są warte zaufania.

W ten sposób z naszego obecnego ustroju państwowego wytworzyła się swoista kwadratura koła, której sensu nie odnalazby sam Sg-lomon. Wszystko jest niejasne, pokryte tajemniczością, do czego się dąży — niewiadomo.

Zdaje się, iż ze społeczeństwem można się bawić, już dziewczynka z lalką; można dużo obiecywać i obietnicy nie dotrzymać. Ale trzeba wiedzieć, że taka zabawa jest bardzo niebezpieczna i podobna do igrania małego dziecka z ogniem. Czas pracuje na niekorzyść tych, co nie orjentują się w ciężkich warunkach życia.

Należy myśleć, iż czas już zdać sobie z tego sprawę“.

tylko auroplanu ale nawet tramwaju i automobilu! Jednakże wiedział chociażby z gazet o ich istnieniu!

Dalej widzimy pokój, gdzie arezanci mogą sam na sam przez kilka minut widzieć się ze swoimi. Na stole — kwiaty. Przez okno z podwórza dostają się promienie słoneczne. Wychodzimy na podwórze. Okazujemy numery.

— O numerów, 10 osób — liczy wachmistrz i kiwa głową — przecież było panów 29...

Waha się przez chwilę:

— Zresztą tamci 19 może chcą tu pozostać dodaje, uśmiechając się. Klucze dzwonią. Masywne drzwi otwierają się. Jesteśmy znowu na ulicy.

Dr. Grzegorz Wirszubski.

Zatarg sowiecko-chiński.

Zaprzeczenie ambasady sowieckiej.

BERLIN, 30.VII. (Pat.) Tutejsza ambasada sowiecka zaprzecza wiadomościom, jakoby w Berlinie toczyły się miały rokowania chińsko-sowieckie.

Wyjazd delegacji chińskiej na konferencję sowiecko-chińską.

WIEDEŃ, 30.VII. (Pat.) Jak donosi prasa, z Szanghaju odjechali już parlamentarzyści chińscy pod przewodnictwem prezydenta kolei chińskiej Labung-Huana do Mandżurji, gdzie odbędzie się konferencja z rosyjskim konsulem generalnym w Charbinie Mielnikowem. Termin wyjazdu delegacji trzymamy jest w tajemnicy celem zapobieżenia możliwym demonstracjom.

Wycofanie wojsk.

WIEDEŃ, 30.VII. (Pat.) „United Press“ donosi z Szanghaju, że wojska chińskie wycofane zostały z pierwszej linii okopów celem uniknięcia starcia. Słychać, że wojska rosyjskie czynią po swej stronie to samo.

Antykomunistyczna demonstracja w Szanghaju.

WIEDEŃ, 30.VII. (Pat.) Według doniesień dzienników z Szanghaju, odbyła się tam wczoraj demonstracja antykomunistyczna, w której wzięło udział 20 tys. osób. Tłum atakował agitatorów komunistycznych. Fabryki były przez ten czas zamknięte celem umożliwienia robotnikom wzięcia udziału w demonstracji.

Huczek z powodu koncesji Harrimana.

Choć nie często, ale zdarza się, że całe od prawa do lewa partyjniczo ujawni swe właściwe oblicze moralne.

Nikogo wtedy nie brak. Są przysięgli demokracji, wolnościowcy, gorący wyznawcy, bojownicy o swobodę kłamstwa, paszkwiłu i kalumnij, fachowi organizatorzy fałszywej opinii, drygenci, co rozbieżne nastroje politycznych materij umiejają sprawnie rozdzielić na głosy, rządowe, opozycyjne, chłopskie, robotnicze i „narodowe“.

Ludzie ci podobni są niektórym krytykom teatralnym — przebaczą każdej sztuce — byle dobrze zagranętej i wyreżyserowanej, mają też coś w sobie z właścicielami biur, reklamowych—każdy towar, zdaniem ich, znajdzie popyt na rynku, jeśli go zachwaleć będą ogłoszenia, megafony, radio i filmy. Działacze partyjni w innej pracują branży—robiją w programach, hasłach i projektach ustawodawczych. Dawno już osadzili, że projekty rządów pomających się zle „reżyserowane“.

Ku zgorszeniu zawodowców coraz częściej dochodzą do głosu bez tłumików i rezonatorów istotne potrzeby i interesy społeczeństwa. Ginie zato stara dobra sztuka a z nią racja bytu i sposób zarabkowania wielu menenerów partyjnych.

Oto n. p. sprawa koncesji elektrycznej Harrimana. P. Minister Robot Publicznych uznał, że oferta nadaje się do publicznej dyskusji. Nie jest to przecież akceptacja oferty i zobowiązania. W urzędach wojewódzkich, jak nakazuje ustawa, przeprowadzają się rozprawy. Pod rządami rzekomo dyktatorskimi, nieskierowane interesy gospodarcze dochodzą do głosu. Ale w ramach legalnego, przez ustawę przewidzianego postępowania administracyjnego wypowiedzi się też swobodnie prasa, rządowi przychylna, wypowiadają się w stowarzyszeniach fachowcy przedstawiciele miast i związków komunalnych.

I to wszystko wtedy, kiedy demokracja w Polsce podobno jest niszczone, dławiona, deptana.

Nie tak bywało za dobrych cza-

W Estonji „czerwonego dnia“ nie będzie.

TALLIN, 30.VII. (tel. wł.) Zostały tu zakazane wszelkie pochody i demonstracje w dniu 1 sierpnia, jak również przygotowawcze zebrania, mające ustalać program „czerwonego święta“. Policja dokonała areztowania kilku agitatorów bolszewickich.

OWIES
czysty, wyborowy na paszę
poleca
ZYGUNT NAGRODKI
Wilno, ul. Zawalna 11-A. 1935 2

LIST DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze.

Proszę o łaskawe wydrukowanie mego listu, który p. Stanisław Mackiewicz, Redaktor „Słowa“ otrzymał przed tygodniem i pozostawił bez odpowiedzi, co, jak przewidziałem, będzie materiałem dla przyszłego historyka naszej „prasy i kultury“.

Proszę też Szanownego Pana Redaktora i innych członków Syndykatu dziennikarskiego i Pana Prezesa tego Syndykatu o zajęcie stanowiska i wypowiedzenie opinii, czy stanowisko redakcji „Słowa“ — zaprowadzenie na wzór Indexu librorum prohibitorum — Indexu Societatum prohibitorum, listy towarzystw i związków, o których nie wolno prawowiernej rzymsko-katolickiej redakcji informować czytelników, nie jest obniżeniem powagi prasy polskiej.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i pozdrowienia

Wacław Gizbert Studnicki,
Przesz zbrojokowanego przez „Słowo“ Towarzystwa im. Jana Łaskiego Miłośników historii Reformacji Polskiej i uczestnik zakonspirowanej przez „Słowo“ Konferencji Wszechniawowego Związku Współpracy Pokojowej Kościołów.

Do Sz. Redaktora „Słowa“
p. St. Mackiewicza.

Szanowny Panie Redaktorze.

Wstrzymywałem się przez cały tydzień z napisaniem tego listu, bo szło mi nie o dogodzenie sobie przez wylew oburzenia, z którego nie mogłem ochłonąć, lecz o wyjaśnienie sprawy, ponieważ „Słowo“ i jego Redaktor za mało ceni i szanuje, żebym nie chciał sprawy wyjaśnić i zrozumieć, co wpłynęło na decyzję Pana Redaktora zbrojokowania notatki o zebraniu Tow. im. Jana Łaskiego.

„Słowo“, które do ostatnich czasów nie odrzucało, dla umieszczenia w kronice, komunikatów o zebraniach i referatach T-wa Miłośników historii Reformacji polskiej im. Jana Łaskiego (słusznie uważało dawniej, że kronika służy do bestronnych informacji i że posiada inteligentnych czytelników, przed którymi nie ukrywa się faktów), obecnie tak daleko poszło w kierunku pisma dla maluchków, że Redakcja nie zgodziła się umieszczać nawet płatnego ogłoszenia, przyjętego przez Administrację, o zebraniu Tow. Jana Łaskiego z referatem sprawozdawczym ze Zjazdu Wszechniawowego Związku Współpracy Pokojowej Kościołów, na którym omawiano pomiędzy innymi sprawę stosunków polsko-litewskich, referowaną przez jednego Litwina i jednego Polaka.

Chciałbym zrozumieć, dlaczego „Słowo“ jest „plus catholicus“ od Rektora Parcewskiego, któremu jego szczerze przekonania katolickie nie przeszkadziły zainteresować się i być nawet w dniu wyjazdu do Warszawy na tem zebraniu, które „Słowo“ uznawało za tak demoralizujące, że usunęło nawet o niem wiadomości, podaną do płatnego ogłoszenia?

Nie mogę zrozumieć takiej taktyki konspirowania przed czytelnikami pewnych fachów przez Redaktora, który potępia w swych artykułach straszą politykę różnych PAT-ów.

Przemilczanie o działalności i istnieniu takiej potężnej organizacji, jak Wszechniawowy Związek Współpracy Kościołów, obniża, sądzię, wartość i powagę informacyjną „Słowa“ i zbliża je do organów popularnej prasy katolickiej o tydzień jeszcze niższym, niż „Dziennik Wileński“.

Katolicy, jak prof. Ptaszycki, prof. Fijałek, prof. Parcewski i wielu innych, są natomiast zadowolonymi z współpracownikami „Reformacji Polska“ organu badania historii Reformacji w Polsce, a „Słowo“ odrzuca nawet wydrukowanie wzmianki o zebraniu Tow. Miłośników historii Reformacji Polskiej im. Jana Łaskiego, zebrania, na które jednak przybyło sporo katolików i nie czuli się zgorszeni otrzymanymi informacjami.

Fakt wysłania przeze mnie tego listu do Szanownego Pana Redaktora jest dowodem, że wierzę, iż z Szanownym Panem można prowadzić dyskusję i rzecz wyjaśnić.

Zachowuję odpis tego listu, uważając, że odpowiedź nań otrzymana, a nawet gdyby swale nie była otrzymana, będzie materiałem dla przyszłego historyka naszej prasy i kultury.

Proszę przyjąć i t. d.

Wacław Gizbert Studnicki.

List powyższy naszego sympatyka, Szanownego Dyrektora Archiwum państw. p. Wacława Studnickiego drukujemy z prawdziwą przykrością. Należy potępić podobne zarządzenia, więc czynimy to, ale zastanawiamy się, jakie względy zmusiły „Słowo“ do tak nieoczekiwanie ciasnego poglądu na sprawy notorycznie tutejsze? Czyżby młode żubry „Słowa“ tak już postarzały, czy też tak są steroryzowane? (Red.)

Migawki z Paryża.

Ważny i drogi dla każdego Francuza dzień 14 lipca, rocznica zbурzenia Bastylji przeszła w tym roku blado. — W przeddzień uroczystości w południe podały gazety komunikat rządu, że z powodu upałów rewja wojskowa się nie odbędzie. Czy tylko upały były tu powodem zarządzenia władzy? Czy nie odegrały tu pewnej roli nastroje polityczne w kraju i w parlamencie. Cachiin zapowiada wielkie demonstracje a nawet przewrót na dzień pierwszego sierpnia do czego wciągnięto nawet robotników przedsiębiorstw państwowych i wojskowych.

Mimo odwołania uroczyst. wojskowej szerokie masy ludności Paryża bawiły się szeroko, chociaż mniej niż co roku. Na placach zbiegu ulic przez 3 noce odbywały się tańce przy muzyce, lampionach i winie. Upały są obecnie istotnie duże, bo temperatura w cieniu dochodzi do 36° C. Rzecz ciekawa, że Paryżanin mimo swej praktyczności i swobody nalożył na siebie świadomie pewne krepujące i męczące więzy i tak chłodzi w ubraniu ciemnym z zapiekłą bluzką. Paryżanki przeważnie w sukniach czarnych i płaszczach. Włożyły ubranie jasne i czapkę białą do schoeking; tak się ubiera tylko kelner lub szofer.

Łazienki na Sekwanie nie są wcale przepelnione. Słyszałem tam mowę niemiecką i włoską. Paryżanie nie bardzo lubią korzystać z tego ochładzającego środka. Wogóle wszelkiego sportu Paryżanin chętnie unika. Gdyby się znalazł człowiek, któryby wstrząsnął sumieniem narodu i odwrócił go od miłostek do sportu, nie

byłoby obawy zmiernych Francji i jej wielkich tradycy. Zieleni i kwiatów widzi się mało. Trzeba dluo chodzić po ulicach, aby znaleźć okno udekorowane kwiatami. Piękne trawniki i dywanowe kwietniki można znaleźć w nielicznych małych ogrodach Paryskich i w parkach okolicznych. miejscowości jak w Versailles, St. Germain, St. Cloud, Fontainebleau etc. Po muzeach, kościołach, teatrach, przy grobie Napoleona, w Panteonie, na wieży Eifel itd. spotyka się wielu cudzoziemców a przedewszystkiem Anglików. Wogóle cudzoziemcy przebywają tu nie tylko przejściowo ale nawet urządzają się gospodarzami na stałe. Są liczne firmy i restauracje rosyjskie ze słynnym barszczem rosyjskim, chińskie z licznymi egzotycznymi potrawami z ryżem i herbatą „à la discretion“, hiszpańskie, włoskie, amerykańskie. Obok cudzoziemców zaczyna silnie przenikać do Paryża i towar obcy i tak bućki białe sprowadza się z Wiednia, egarniczki i wyroby ozdobne szklane z Jabłonia w Czechach (Gablontz), które zjad zwłaszcza przez domy eksportowe rosyjskie już z etykieta paryską wędrują dalej do światu do Ameryki Poludniowej i Afryki. Wyroby bezkonkurencyjne Francuskie jak porcelana z miasteczka Sèvres pod Paryżem, jak gobeliny z pracowni Avenue des Gobelins są zbyt drogie, by mogły stanowić towar. Pracownia gobelinów wytwarza prawie wyłącznie na rachunek rządu. O ile rzecz sztuki, a więc i Gobelina ma więcej niż sto lat, co musi być udowodnione świadectwami może być wywieziona do Ameryki bez cla. Jedynie perfumy, koronki,

suknie, bielizna luksusowa (t. zn. articles de Paris), są towarami masowego wywozu.

W Sorbonie, od piętnastego lipca cisza. Młodzież wybiera jeszcze różne powiadzenia. Zapowiedziany od 15 lipca do 3 sierpnia kurs fonetyczny języka francuskiego ściągają niewiele kandydatów, wśród których spotkałem paru Polaków.

W Ecole Libre des Sciences Politiques, przy ul. St. Guillaume odbyły się właśnie ostatnie egzaminy i wydawają karty z nazwiskami tych, którzy otrzymują dyplomy.

Na cmentarzu Père Lachaise leży Chopin w skromnym grobowcu o rozpadającym się już zlekką kamieniu. Kiedy zapytałem ogrodnika, — dlaczego nie widać troskliwej opieki nad grobowcem człowieka, do którego roszczą sobie prawa dwa potężne państwa, odpowiedział, że nikt nie płaci. Czy prawda? Nie wiem.

Realizm przewija się tu zresztą na każdym kroku z niesłychaną siłą. „Poubloines“ wszędzie. Dać panie na imienny sto franków zamiast kwiatów, zapłacić nauczyciele podatek zamiast upominku imiennowego jest przyjęte i mile widziane.

Wracając do Chopina należałoby jak najprędzej podjąć myśl rzuconą nawet przez jednego z francuzów, przeniesienia go do Polski. Zapewne czułby się wielki mistrz tonów lepiej wśród narodu, który daleko więcej ceni i kocha muzykę i śpiew. Paryżanie nie kocha muzyki. Stąd opera słaba, w kabaretach muzyka licha, w kawiarniach jej brak. Na Bulwarze St. Germain są dwie kawiarnie naprzeciw siebie, jedna z muzyką, druga bez muzyki; pierwsza jest pusta, druga pełna.

Nawiazuując do cmentarza Père Lachaise, na którym spoczywa Bal-

zac wspólnie z rodziną Mnisków i Hajskich, wspomnę że leży na nim i prawdopodobnie pozostanie na zawsze wielki pisarz angielski Oskar Wilde. Ale stosunek jego do narodu angielskiego jest inny niż nasz do Chopina. Naród angielski nie bardzo życzy sobie powrotu swego pisarza do kraju.

Lasek buloński jest jak zresztą wszystkie parki z małymi wyjątkami, zarzucony gazetami, papierkami, odpadkami z jedzenia. Francuz tak bardzo sobie ceni swobodę i wolność (liberté), że biletu z „meto“ czy też gazety nie rzuca do koszyków, których jest nie wiele, ale pod nogi, popielniczki wcale nie zna, i strzepuje popiół nawet na drogocenne dywany, bułkę czy chleb łamie, z kawałka swego sąsiada w restauracji, kobietę całuje na każdym publicznem miejscu, chodzi po ulicy jak mu się podoba, nie przestrzegając żadnego kierunku, prawej czy lewej strony.

Obok lasku bulońskiego w „Jardin d'acclimatation“ jest obecnie duża atrakcja. Jakiś pomyslowy przedsiębiorca sprowadził z samego centrum Afryki „piękne damy“ czarne o ogromnych wargach, sztucznie wydłużonych i przeciętych, w których są umieszczone jako ozdoba drewniane krążki o średnicy 15 cm. W ubiegłą niedzielę zwidziło to egzotyczne widowisko 40.000 osób.

Od kilku miesięcy są w Paryżu mówiące kina, z których najwspanialsze urządzone jest kino „Paramount“ Kino to jest zwykłe przepelnione publicznością angielską i amerykańską, bo osoby na filmie mówią przeważnie po angielsku. Widać wielki wynalazek, lecz do oddania zupełnie naturalnego głosu jeszcze się nie doszło. Ma się wrażenie głosu gramofonowego.

Nawiazuując do cmentarza Père Lachaise, na którym spoczywa Bal-

Gielda paryska, mimo upałów pracuje gorączkowo. Krzyk we wszystkich „Corbeilles“ jest tak wielki, że cały „Place de la Bourse“ jest zupełnie zagłuszony. Na giełdzie mogą być tylko mężczyźni. Gdy przez nieswiadomość weszła w towarzystwie mężczyzny między „corbeilles“ kobieta (cudzoziemka) podniosła się ze wszystkich stron taki krzyk, halas, gwizd, podnoszenie rąk, jak gdyby cała kompanja wojsk zerwała się do ataku. Jest to dowód, że kobieta francuska, mimo swych pięknych oczu i mądrego wyrazu twarzy, nie bierze udziału w życiu publicznem, gospodarzem czy politycznym. Cały ciężar życia wewnętrznego przerzuciła kobieta francuska na mężczyznę. Niema jej na giełdzie, brak jej w parlamencie. Ankieta przeprowadzona wśród kobiet, czy chcą być w izbie deputowanych, dała rezultat ujemny.

W Parlamencie (Chambre des Deputés) niesłychane ożywienie z powodu debaty nad długami wojennymi. Dzięki uprzejmości jednego z nieznanych mi posłów, którego następnie widziałem w rządach partji radykalno-socialistycznej, dostaliśmy się o g. 3-ciej do jednej z łóż pierwszego piętara Sejmu. W Sejmie pierwsze dwa rzędy foteli a właściciele kanapek są zarezerwowane dla ministrów, którzy byli niemal w komplecie. Briand i Cheron, o których resorty chodzi, siedzą nieruchomo. W pierwszym rzędzie usiadł, przyprawiony przez kolegow, poseł Scapini, który oba oczy stracił na wojnie. Znają go wszyscy. Przewodniczym na wysokim podniesieniu w złocnym fotelu lowjalny, uśmiechnięty, wysoki, starszy pan Buisson. Łoże i galerje przepelnione. Przemawia ciągle lewica, radcykali Durand, Bergery, socjalista V. Auriol. Bez przerwy podnoszą się

krzyki i gwałtowne protesty ze strony pracy, oklaski i potakiwania z lewicy. Przewodniczący dzwoni, uderza kościaną laseczką, uspakają słowem giestem i często bez skutku. Mówcy czekają na uspokojenie, potem przemawiają dalej z wielkim patosem, z niesłychanie żywą giestykulacją, dopóki ich halas znów na pewien moment nie wstrzymają. Cyfra 45 miliardów i 38 miliardów marek ciągle się powtarzają. Lewica żąda ratyfikacji długów, ale z pewnymi zastrzeżeniami, o czem Ameryka słyszeć nie chce. Mówcy przytaczają jak Ameryka opanowała gospodarstwo świat, wyluczają towary, któreimi bije przemysł europejski i zalewa kontynent. Dotyka się w dobie i kwestje populacji, która zaczyna być dla Francji istotnie tragiczną. Statystyka za ostatni rok wykazała pod tym względem bilans ujemny bo o 30.000 mniej urodzeń od wypadków śmierci, a więc już nawet owe przysłówowe półtora % przyrostu nie istnieje. Stąd to takie ułatwienie dla naturalizacji cudzoziemców i zapewnienie im zarobku. Poseł M. Grumbach mówi dosłownie, że „młoda rzeczpospolita niemiecka wykazuje z każdym dniem większą siłę i żywotność i wszelka kollaboracja z nią byłaby dla Francji bardzo owocną (fruitueuse)“ (sic).

O godzinie 9 wieców izba uchwała większością 330 głosów na 247 contra nie przerywać obrad i prowadzić je przez całą noc. Głód nas wypędził z parlamentu.

Zetknąłem się tu i z naszym robotnikiem emigrantem. Uważam tą kwestję za dość skomplikowaną i dlatego nie chcę jej bliżej poruszać.

K. Sanecki.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Członkowie K. P. Z. B. w potrzasku.

Nocy wczorajszej w rejonie Iwinca w chwili usilowania nielegalnego przekroczenia granicy polsko-sowieckiej patrol KOP-u zatrzymał 4-ch osobników, jak się później wyjaśniło członków komunistycznej partii Z-

chodniej Białorusi. Aresztowani okazali się: Kabunki, Twardzewicz, Gryszłow i Szczesny. Ten ostatni był przez pewien czas uczniem gimnazjum białoruskiego w Wilnie.

Rozwiązanie Kasy Chorych w Białymstoku.

Nadszedł tu dekret, rozwiązujący Radę, Zarząd, Komisję Rewizyjną i Rozjemczą Powiatowej Kasy Chorych w Białymstoku z równoczesnym mianowaniem komisarza. Na stano-

wisko został powołany dr. Wacław Szaykowski, komisarz organizacji 9-ciu innych powiatowych Kas Chorych w Województwach Białostoc-

Pożary.

Dzisiejsze wiadomości prowincji o pożarach są następujące: W powiatwie skutkiem rozłożenia ognia przez pastuchów powstał przyziemny pożar w dniu 25 b. m. koło wsi Kosowszczyzna, gm. woropolewskiej lasu należącego do dóbr woropolewskich. Strata wyrządzona na przestrzemi i pół ha lasu wynosi 1500 złotych.

W oszmiańskim pożar nawiedził 2 dziesięcinę lasu 20-letniego, nale-

Poszukiwanie zaginionych.

Z prowincji donoszą, iż władze i rodziny kilku zaginionych osób weszły poszukiwania w następujących wypadkach: Mieszkaniec z kolejowej Parafianowo, w pow. dziśnieńskim Julian Mojsiejonok, lat 33 żonaty, jeszcze w dniu 4 kwietnia z. b. wyjechał na teren województwa białostockiego w celach zarobkowych i dotychczas nie powrócił, ani też nie dają znaku życia.

Z pow. zaś wileńsko-trockim zagubił się 21 b. m. pastuch Jan Kowalewski, który służył u Adolfa Komara we wsi Rożniki, gm. niemieckiej.

Dochodzenie w sprawie strzałów w Gorwiatach.

Tragiczne zajście w Gorwiatach spowodowało śledztwo ze strony odpowiednich władz. Wczoraj na miejsce wypadku wyjechali: podprokurator, zastępca starosty, sędzia śledczy i ko-

mendant powiatowy policji, którzy przystąpią do zbadania świadków awantury i strzałów posterunkowego Olechnowicza.

Piękna przeszłość i smutna rzeczywistość.

Smorgonie, w lipcu 1929 roku. Z wielką satysfakcją daje się skonstatować fakt rozwoju niektórych osiedli: do niedawna jeszcze okropne dziury, tonące w bagnie, w błocie — obecnie poważne srodowiska, czy to handlowe, czy przemysłowe.

Baranowicze, położone na naszych ziemiach, liczące przed wojną zaledwie 10 tysięcy mieszkańców, obecnie, po wojnie mają już 30 tysięcy i podobno wykazują tendencję do dalszego wzrostu ludności.

Rozwój kulturalny idzie tam w parze z rozwojem gospodarczym. Takich przykładów, które jasno świadczą o rozwoju w potęgę, bogactwo i kulturę naszego państwa można przytoczyć kilka.

Trudniej natomiast dźwigają się z upadku światne przed wojną światową Smorgonie, słynne na całą Europę i Azję swym przemysłem garbarskim, liczące wtedy przeszło 30 tysięcy mieszkańców, obecnie zaledwie 5 tysięcy.

Wrażenie tego upadku bardziej się potęguje, gdy zastanawiając się dłużej nad sytuacją miasta, przychodzisz do wniosku, że i obecnie Smorgonie posiadają wszelkie widoki rozwoju, lecz na przeszkodzie temu stają okoliczności, które przy dobrej woli przynajmniej w znacznej części dadzą się usunąć.

Smorgonie od samego zarania dziejów naszego państwa były miastem zasłużonym. Już za czasów Jagiellonów odgrywały one pewną rolę historyczną, będąc siedzibą możnego szlacheckiego rodu despotów Zenowiczów, posiadłość których stanowiła olbrzymia połać kraju, położoną między Prypiacie, Dźsina i Myssa.

W roku 1708 przeszło miesiąc bawia w Smorgoniach król Stanisław Leszczyński i Karol XII szwedzi. Tu się zamierza traktat przyzwoity z Mazepą, hetmanem ukraińskim, tu się opracowuje dokładny plan akcji przeciwko Piotrowi Wielkiemu. W r. 1812 właśnie w Smorgoniach Napoleon decyduje się i opuszcza cofając swoje armie.

W r. 1831 zaszczytnie odznaczają się Smorgonie swoim patriotyzmem, a stają się bowiem ogniskiem ruchu powstańczego na cały powiat Oszmiański. Tutaj to zostaje w ciągu paru dni zorganizowany oddział kawalerji. Karol hr. Przędziński, dziedzic Smorgoniński, zostaje obwołany naczelnikiem sił zbrojnych powiatu.

Ale swoją chwałę Smorgonie zawdzięczają nie historycznej swej przeszłości, nie znakomitym swoim obywatelom smorgonińskim, jako też i nie słynnej swej „akademji”, lecz swojemu przemysłowi garbarskiemu.

„Litewski Manczester” — oto miano, na które zasłużyły przedwojenne Smorgonie. Jak u Manczestera przy wyrobie bawełny, tak w Smorgoniach całe życie miało z-rodzkowało się — przy wyrobie skór.

Już w roku 1931 Smorgonie zdobywały się na dostarczenie obuwia na całą bazę armij gen. Dembin-

skiego i w ten sposób przyczyniają się w pewnym stopniu do pomostowania, okrytego niesmiertelną chwałą jej odwrotu do Królestwa.

Rozwijał się miasto na skali prawie amerykańskiej. Na nieoficjalnej giełdzie smorgonijskiej spotkać można było przedstawicieli najrozmaitszych ludów i krajów. Okolizna ludność wioskowa porzuciła z dziada-pradziada uprawianą rolę i wyrobiła się w doskonałych wykwalifikowanych garbarzy, z których niejednego podczas swego przymusowego w Rosji pobytu, zajmował stanowiska kierownicze w garbarniach rosyjskich.

Podjął się takiego kierownictwa może tylko człowiek o dużej praktyce samorządowej, organizacyjnej i administracyjnej.

Ale wojnie światowej, która nawet i śladów istnienia bogatego, kwitnącego miasta nie pozostawiła, smorgonijscy, w liczbie około 6000 wdrócili na rodzime ziemi, świadomi świetnej przeszłości miasta oraz jego ogólnopolskiego znaczenia i przystąpili do odbudowy swoich gospodarstw.

Jak Wilno zwalcza alkoholizm.

Ze wszystkich województw Rzplitej Polskiej, województwo Wileńskie najlepiej rozwiązało sprawę zwalczania alkoholizmu. Rozwiązało ją w ten sposób, że można stałoby brać wzór dla całej Polski.

W Wilnie istnieje od trzech lat Wileńskie T-wo „Mens” dla walki z alkoholizmem i innymi nałogami. Głównym inicjatorem i prezesem towarzystwa jest profesor Stanisław Władyczko. T-wo prowadzi poradnię przy ul. Żeligowskiego 4. System, jaki się stosuje, jest wynalazkiem amerykańskiego lekarza, d-ra Pollocka. Polega on na tym, że nie alkoholik szuka lekarza, lecz lekarz szuka chorych i leczy ich bezpłatnie.

Alkoholicy, zatrzymani w komisariatach, o ile zgodzą się na leczenie w poradni „Mens”, mają zmniejszone, a nawet umarzone kary. Przez siostrę — wywiadowczynię poradni jest w stałym kontakcie z rodzinami alkoholików. Towarzystwo Mens zapoczątkowało obecnie akcję zorganizowania Kola Kierowców i Mechaników. Członkowie Kola Szoferów Absztyentów mają nosić o-paski niebieskie na ramionach.

Poradnia Mens cieszy się wielką frekwencją i przeprowadziła już bardzo wiele kuracji z znakomitym skutkiem. Przyjęto w r. ub. w poradni 482 pacjentów, a w r. b. tylko za pierwsze półrocze było już 1850 przyjęć. Prof. Władyczko zda szczegółowo raport z działalności T-wa Mens w r. 1930 na Kongresie Antialkoholizmu w Warszawie.

(Podając powyższy zmiękanie za Pol. Ag. Telegr. w Warszawie, nie możemy nie wyrazić zdziwienia, dlaczego o tak piękne cele mającej instytucji dotychczas nie słyszano w mieście, w którym ona prawdopodobnie już od 3-ch lat istnieje.

Naszemu zdaniem należało o niej jak najgłośniej mówić i pisać właśnie tu w Wilnie, a tymczasem... zbytnia skromność, która w danym wypadku nie była wskazana. Sądzimy, że obecnie źródła miarodajne o tej placówce coś więcej nam powiedzą i że wiadomości o Tow. „Mens” z agencji warszawskich na przyszłość czerpać nie będziemy. Red.)

Stan bezrobocia.

Według danych Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 13 do 20 b. m. wykazuje: 102.137 bezrobotnych, a w tem 30.868 kobiet.

W stosunku do poprzedniego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 2.224 osób.

Znaczne zmniejszenie nastąpiło w okręgach: Warszawa 124, pow. warszawski 337, Włocławek 108, Częstochowa 404, Chranów 273, Łódź 142, Biała 462, Wilno 206, woj. śląskie 107, Bydgoszcz 137, Ostrów 108, Gdynia 233.

Zwiększyło się natomiast bezrobocie w okręgach Żyrardów 136, Łódź 274, Piotrków 198, Ostrowiec 144, Lublin 209.

Znowu awantura w gminie żydowskiej.

W poniedziałek wieczorem odbyło się nader burzliwe posiedzenie Rady wyznaniowej gminy żydowskiej, poświęcone sprawie uchwalenia budżetu gminy. W chwili, gdy trwały już od kilku godzin gorące debaty dosięgły kulminacyjnego punktu powstała bójka między radnymi większości i ortodoksji. W ruch poszły łaski, krzesła, kałamarze itp. Poza tem wybito kilka szęb w szklanej szafie, stojącej w sali posiedzeń.

W związku z zbliżającym się świętem komunijnym w dniu 1 sierpnia odbyła się jak się dowiadujemy narada posłów białoruskiego klubu robotniczego-włociańskiego z przedstawicielami P. P. S. lewicy. Naradę tę cechowało ogromne zdenerowanie, ponieważ jak się okazało ze składowych sprawozdań koncepcje urzędzenia powoznego strajku nie może być zre-

alizowana. Czynione bowiem w tym kierunku starania zakończyły się kompletnym fiaskiem. Robotnicy w olbrzymiej większości wrogą wystąpili względem agitatorów komunistycznych.

W dniu 1-go sierpnia P. P. S. lewica projektuje urządzenie wiecu przy zauł. Lidzkim, poczem ma odbyć się demonstracyjny pochód przez ulice miasta.

W bójce brali udział prawie wszyscy znajdujący się na sali. Radny Lubocki (frakcja demokratyczno-ludowa), który chciał rozdzielić walczące między sobą strony, dostał kałamarzem w głowę, a jakiś sfanatyzowany osobnik, dwukrotnie uderzył łaską przewodniczącego, posła na Sejm d-ra Wygodzkiego.

Osobnika tego, którym okazał się Ueber szkoły talmudycznej niejaki Loberman, zatrzymało.

KRONIKA

Dziś: Ign. Lojall W.
Jutro: Piotra Ap. w Ok.
Wschód słońca—g. 3 m 44.
Zachód „ g. 19 m. 39

OSOBISTE

— Powrót z urlopu. P. prokurator sądu apelacyjnego Józef Przytułski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— Urlop wypoczynkowy wiceprezydenta miasta. Z dniem 15 sierpnia wiceprezydent miasta p. W. Czyż rozpoczyna miesięczny urlop wypoczynkowy.

— Wyjazd do Warszawy prezidenta miasta. W dniu dzisiejszym w sprawach związanych z samorządem wileńskim wyjeżdża do Warszawy na kilkudniowy wyjazd prezydent miasta p. Polejowski.

URZĘDOWA

— Lustracja komunalnych kas oszczędności. Zastępujący p. wojewode naczelnik wydz. J. Rakowski w dniu 30 bm. przyjął p. Brunona Bartoszewskiego, inspektora Związku Miejskich i Powiatowych Kas Oszczędności Rzeczypospolitej Polskiej. P. Bartoszewski został delegowany przez Związek celem przeprowadzenia lustracji komunalnych kas oszczędności, istniejących na terenie województwa wileńskiego, a mianowicie w Wilnie, Oszmianowie, Braślawiu, Powstawa, Głębokiem, Wilejce i Molodzieczu.

MIEJSKA

— 1000 nowych łezników. Na wczorajszym posiedzeniu prezydium magistratu między innymi zapadła uchwała nabycia 1000 liczników dla potrzeb elektronicznej miejskiej.

— O bezpieczeństwo publiczne. Min. Robót Publ. zlecił wojewódzkiemu oddziałowi drogowym, by przy wydawaniu samochodowych pozwoleń jazdy ściśle sprawdzano, czy kandydaci na szoferów nie byli rejestrowani jako pijacy. Alkoholikom zezwolenia takie wydawane nie będą.

— Starania o pożyczkę inwestycyjną. Jak już w swoim czasie podaliśmy, Bank Gospodarstwa Krajowego na skutek usilnych starań magistratu m. Wilna zgodził się udzielić samorządowi wileńskiemu długoterminowej pożyczki w wysokości 1 miliona zł., która użytkowana zostanie na roboty inwestycyjne. Ze względów jednak formalnych realizacja tej pożyczki odroczona została na przeciąg kilku miesięcy.

W związku z powyższym przedstawiciele magistratu rozpoczęli starania częściowo o podjęcie narazie 280.000 zł. na poczet wspomnianej sumy.

SANITARNA

— Stan chorób zakaźnych. Według ostatnich danych statystycznych, w tygodniu ubiegłym na terenie Wilna zanotowano następujące wypadki zakaźne: 3 tyfus plamisty — 1 tyfus brzośny — 3; tyfus plamisty — 1; czerwonka — 1; plonica — 3; błonica — 1 (w tem 1 osoba zmarła); odrę — 17; róża — 1; krztusiec — 2; gruźlica zanotowana w 19 wypadkach (w tej liczbie 2 osoby zmarły).

Ogółem w omawianym czasie chorowało w Wilnie 51 osób, co w stosunku do tygodnia poprzedniego stanowi kilkunastoprocentowy przyrost.

WOJSKOWA

— Podania o odroczenie terminu służby wojskowej. Jak się dowiadujemy, Powiatowa Komenda Uzupełnień rozpoczęła rozsyłanie do 5 sierpnia kart powołania akademików. Osoby, które otrzymują karty powołania, a którzy odwołano o odroczenie do władz wojskowych, obowiązane są stawić się do szkół podchorążych. Wniesienie rekursu nie odraża bowiem obowiązku stawiennictwa.

— Zasłiki dla rezerwistów. Referat wojskowy magistratu m. Wilna przystąpił ostatnio do wypłacania zasłisków rezerwistom, którzy ostatnio odbyli ćwiczenia wojskowe. Zasłiki są wypłacane w normach następujących: rezerwistom, mającym na utrzymaniu 1 osobę — 90 gr. dziennie; 2 osoby — 1.10, oraz 3 osoby i wyżej — 1.30 gr. dziennie.

— Dodatkowe posiedzenie komisji poborowej. W dniu 7 sierpnia b. r. w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2 odbędzie się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej. Na wymienioną komisję mają się stawić wszyscy poborowi stałe zamieszkałi na terenie miasta Wilna, którzy z jakichkolwiek powodów dotychczas nie stawili się na komisję przeglądową.

OPIEKA SPOŁECZNA

— Subwencje miejskie. Magistrat m. Wilna wyasygnował na rzecz zakonu Bonifratrów 7000 zł. tytułem jednorazowego subwencji na cele prowadzenia przytułku, znajdującego się pod zarządem Ojów Bonifratrów.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Związek Oficerów Rezerwy urzędza w dniach 1 i 2 sierpnia b. r. loteryję fantową uliczną na rzecz Przysposobienia Wojskowego i prosi szanowaną publiczność o kolegowo o poparcie.

SPRAWY ROBOTNICZE

— 270 robotników wyemigrowało do Francji. Przed kilku dniami wyjechał z Wilna do Francji transport robotników w ilości 270 osób, zrekrutowanych na terenie województwa wileńskiego. Polscy robotnicy znajdują w Francji pracę przy robotach rolnych i górniczych.

TEATR I MUZYKA

TEATR LETNI (sala „Lutnia”).

— Teatr Artystyczny Stanisławskiego. Występy znakomitego zespołu Teatru Artystycznego Stanisławskiego dobiegają końca.

Dziś, w środę, ukaze się „Wies Siepaczykows” Dostojewskiego.

W czwartek „Wajaszek Jas” — Czechowa. W piątek „Bracia Karamazow” — Dostojewskiego.

Wszystkie dotychczasowe występy odbyły się przy wypełnionej widowni, budząc olbrzymi entuzjazm publiczności. Kasa czynna codziennie od godz. 11 do 9 wiecz. bez przerwy.

— Siostry Halama w Wilnie. Jednym z najbardziej popularnych nazwisk w świecie teatralnym stolicy jest nazwisko sióstr Halama, gwiazd warszawskiego teatru rewji „Morskie Oko”.

Zapowiedź przyjazdu do naszego miasta utalentowanej trójki 3-go i 4-go sierpnia jest sensacją artystyczną pierwszorzędnej doniosłości.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od godz. 11 do 9 wiecz.

RADJO

Fala 385 mtr. Sygnal: Kukułka.

ŚRODA, dnia 31 lipca 1929 r.

11.56—12.05: Sygnal czasu i hejnał. 12.05 do 12.50: Gramofon. 12.50—13.00: Wieści z P. W. K. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 13.00—17.20: Program dzienny, repertuar i chwila literawska. 17.25 do 17.50: Kronika życia młodzieży wyl. Wrońska Dzieciulobka. 17.50—18.00: Wystawa Poznańska mówi. 18.00—19.00: Transm. koncertu z kawiarni B. Sztalla w Wilnie. 19.00—19.25: O Pani dla Pani — wyl. Zula Minkiewiczówna. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Jaka powinna być reforma prawa małżeńskiego w Polsce” — wyl. ks. dr. Walerjan Meysztowicz. 19.55—20.05: Sygnal czasu i program. 20.05—20.30: Transm. odczytu z Krakowa. 20.30—21.30: Koncert wieczorny z Warszawy. 21.30—22.15: Słuchowisko p. t. „Weselsko” według Kazimierza Laskowskiego, przystosowała do radia Hanna Kozłowska. Reżyserja Halny Hama Kozłowska. Ilustracja muzyczna Eugenjusza Dzie-wulskiego. Wyl. Zesp. Dram. Rozgl. Wil. oraz chór „Lutnia” pod dyr. prof. Jana Leśniewskiego. 21.15—22.45: Transm. z Warszawy. Komunikaty: P. A. T. i inne. 22.45 do 23.45: Muzyka taneczna z Krakowa.

CZWARTEK, dnia 1 sierpnia 1929 r.

11.56—12.05: Sygnal czasu i hejnał. 12.05—12.50: Gramofon. 12.50—13.00: Wieści z P. W. K. 13.00: Program dzienny, repertuar i chwila literawska. 17.20—17.45: Pogadanka p. t. „Włóczęga Wygi” (ze wspomnień bosmana) — wyl. Teodor Bujnicky. 17.50—18.00: Wystawa Poznańska mówi. 18.00—18.25: Pogadanka radioteatralna. 18.25—18.50: Bajeczki dla najmłodszych — opowie Zofja Tokarczykówna. 18.50—19.35: Audejcia literacka, zradjofonizowane fragmenty z utworów J. Conrada-Korzeniowskiego — wyk. Zesp. Dram. Rozgl. Wil. 19.35 do 19.55: Tygodniowy przegląd filmowy. 19.55 do 20.05: Sygnal czasu i program. 20.05 do 20.30: „Problem muzyki polskiej zagranicą”, wyl. Tadeusz Szlegowski. 20.30—22.00: Koncert wieczorny z Warszawy. 22.00—22.45: Transm. z Warszawy. Komunikaty P. A. T. i inne. 22.45—23.45: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Polonia” w Wilnie.

Z Sądów

POMYSŁOWY RESTAURATOR PROWADZIŁ ZAKŁAD PIENIĘDZMI PRACOWNIKÓW.

Wczoraj stanął przed sądem okręgowym Dymitr Chomutow, który w 1927 r. z wielkim krzykiem otworzył restaurację p. t. „Czarny kot” w domu Nr. 4 przy ul. Mickiewicza.

Chomutow, nie posiadając odpowiedniego kapitału, radził sobie w ten sposób, że od zaangażowanych pracowników przyjmował kaucje i temi pieniędzmi obrabiał, w dodatku także niefortunnie, że po miesiącu okazało się, iż nie jest w stanie wypłacić pensji.

Ten stan rzeczy oraz złe traktowanie pracowników, doprowadziło, iż wszyscy zażądali zwrotu wpłaconych kaucji.

Nadto, by zabezpieczyć się przed wierzytelcami, Chomutow zawarł fikcyjną umowę z niejaką p. Stefanją Markiewiczową, która w czasie zakładania zakładu pożyczyla Chomutowowi 1000 zł. na wydzierżawienie od niej swego własnego inwentarza restauracyjnego na okres 6 miesięcy.

Kiedy poszkodowany zwrócił się o interwencję do władz, okazało się, że zakład został sprzedany innemu osobom, które, poprawdza niektórym z pracowników zwrócić częściowo kaucje, lecz nie zaspokoiły całkowicie ich pretensji.

Sprawą zainteresowały się władze sądownicze, lecz przeczony Chomutow wolał zniknąć i dopiero na skutek listów gończych ujęty został w dn. 5 stycznia r. b. i oddany pod sąd.

Chomutow, jako podsądny, nie przyznał się wczoraj do winy i twierdził, iż zbankrutował z winy pracowników.

Sąd w składzie p. sędziego Bobrowskiego, przy udziale pp. sędziów Brzozowskiego i Jacewicza, po zbadaniu świadków przewidział poszkodowanych oraz wysłuchaniu oskarżenia podprokuratora p. Giedrojca i obrony adw. Zaksza, skazał Chomutowa na odsiedzenie w więzieniu na sześć miesięcy, zmniejszając mu łe karę na mocy ustawy o amnestji o 2 miesiące i zaliczając na reszle kary odbyty areszt prewencyjny.

PROCES 16-TO-LETNIEGO UCZNIA OSUŁOWANIE ZABÓJSTWA SWEGO RÓWIEŚNIKA.

Niezwykła miał ostatnio do osądzenia sprawę II-ci wydział karny sądu okręgowego.

Sprawa toczyła się, jak ozmieniali woda, przeciwko Mikołajowi Maluszkiewicz-mu z art. 49 i 458 k. k., t. j. o usiłowanie zabójstwa pod kierunkiem swego wrota duchowego.

Na ławie oskarżonych zasiadł młody chłopiec ubogi, lecz schludnie ubrany.

Na pytanie przewodniczącego śmiado i jasno odpowiadał: Mam lat 16, uczyć się w szkole wieczorowej, rodzice dzierżawiają plac miejski, prócz tego ojciec pracuje na reżni miejskiej, matka zaś prowadzi stragan. Młodszy braciśzek Mieczysław uczęszcza do szkoły powszechnej, ja zaś w dzień pilnuję gospodarstwa, a wieczorem uczyć się.

Po tych wyjaśnieniach przewodniczący odczytuje akt oskarżenia, z którego okazuje się, iż w dn. 2 stycznia 1927 r. podsądny zauważył przez okno piwnicy, gdzie zajęty był przebraniem kartofli, że jacyś chłopcy łamią okalający plac parkanu. Ponieważ to się działo sporadycznie i wiele żerdzi z oparankiem już wyrwano, by odstraszyć szkodników, wybiegł na ulicę i ujrzał, że chłopcy oddalają się już, a wyrwana świeżo żerzd porzucona leży na chodniku.

Oburzony Mikołaj Maluszkiewicz podbiegł do jednego z uchodzących, by go zatrzymał i oddać policjantowi, którego o wypadku powiadził zawiadomiony młodszy brat.

Zatrzymany jednak wymierzył Maluszkiewiczowi tak silny policzek, że ten przewrócił się w tym trakcie, szukając obrony, przypomniał sobie Maluszkiewicz, iż w przedmiun kupił okazyjnie za 50 gr. pistolet własnej konstrukcji, to też, sądząc, iż jest to t. zw. straszak, wyjął go z kieszeni i pociągnął za cyngiel.

Padł strzał, a przeciwnik Maluszkiewicza potoczył się i upadł na kupę śniegu, brocząc obficie krwią.

Nadbiegł policjant. Odebrał od Maluszkiewicza broń, sąd ranego przewiózł na stację pogotowia wojskiego. Strzelec jedynie celem kłosa, jak się okazało 16-letniego Franciszka Michałowskiego, z zawodu zduna, ulokował w szpitalu.

Okazało się, iż pistolet naładowany był śrutem, który spowodował 5 ran twarzy, naruszając poważnie funkcje obu oczu. Po kilkumiesięcznej kuracji okazało się, iż Michałowski bezpotrzebnie stracił wzrok.

Sprawca tak ciężkiego kalectwa stawiono przed sąd. Obronę jego wosłł mec. Engiel.

Na pytanie sądu, małoletni podsądny oświadczył, że do winy nie poczuwa się, gdyż działał bez złości, jak strzelec jedynie celem zastraszania, nie wiedział, iż pistolet jest nabit i może spowodować tak groźne skutki.

W imieniu poszkodowanego Fr. Michałowskiego wystąpił adw. Szafrkowski, wnosząc akcję podowową w kwocie 100 zł. tytułem zwrotu kosztów kuracji.

Sąd uwzględniając powodowto, każe sprowadzić z pokoju świadków poszkodowanego. Woźny sądowy wprowadza Michałowskiego, którego ustawia przed balustradą.

Po zaprzysiężeniu, chłopiec, który na całym audytorjum wywołuje zrozumiałe współczucie, oświadcza, iż przy zbiegu ul. Nowogrodzkiej i Dobrej Rady zatrzymano ten przed podsądnego, a kiedy go odpuścił, ten wyjął pistolet i wystrzelił. Parkanu nie łamał i nie wiedział czego od niego chce niemiastomy. Wskutek ran leczył się przez kilka miesięcy i w rezultacie ze szpitala wyszedł kaleką, utracił bowiem całkowicie wzrok.

Po odebraniu zeznań Michałowskiego odprawiono na miejsce podowu cywilnego.

Z kolei zeznają inni świadkowie, jak 9-letni Mieczysław Maluszkiewicz, posterunkowy, który interwenjował w tej sprawie, naoczny świadek zajścia 9-letni Konstanty Jakubowski i inni, którzy charakteryzują ten smutny wypadek.

Następnie sąd wysłuchał oskarżenia podprokuratora Giedrojca, pełnomocnika poszkodowanego adw. Szafrkowskiego oraz obrony mec. Engiela, który we właściwym oświetleniu przedstawił to tragiczne zajście i prosił o odpowiednie potraktowanie tej sprawy przez sąd.

Po naradzie sąd w składzie pp. sędziów: Brzozowskiego (przewodniczący), Chelstowskiego i Umiasztowskiego, uznał podsądnego Mikołaja Maluszkiewicza za winnego niemyślnego zadania ciężkiego uszkodzenia ciała, a zastosowując jak najdalej idące okoliczności łagodzące, skazał go na 6 miesięcy więzienia i odbycie tej kary na zasadzie art. 19 przep. przech. do k. k. zawiesił na lat 5.

Na rzecz poszkodowanego sąd zasądził od Maluszkiewicza 100 zł. z procentami.

VI Marsz Szlakiem Kadrowki.

W bieżącym roku w dniach 6—8 sierpnia odbędzie się podobnie jak w latach ubiegłych VI Marsz Szlakiem Kadrowki na dystansie 122 klm. Kraków-Kielce podzielonym na trzy dzienne etapy o przeciętnej długości 40 klm.</

Rola apelacji i kasacji w świetle nowej procedury karnej.

W toku prac nad obowiązującą od 3 tygodni procedurą karną, obszerną dyskusję i wiele sporów wywołał w sferach prawniczych projekt zniszczenia instancji apelacyjnej.

Dotychczas pod działaniem procedury karnej rosyjskiej była w Kongresowej sytuacji taka, iż np. mężczyzna, który po pijanemu zelżył kobietę i skazany został przez sąd pokoju za to wykroczenie na 30 złotych grzywny, zapowiadał „odegranie się” w drugiej instancji i natychmiast zakładał apelację z żądaniem badania nowych świadków.

Podania o dopuszczenie na kurs, ewentualnie i przyznanie stypendium należą wnosić do departamentu służby zdrowia z załączeniem curriculum vitae, oraz dowodów siwierzających: a) wiek kandydata, b) posiadanie obywatelstwa polskiego, c) ukończenie studiów lekarskich i posiadanie prawa wykonywania praktyki lekarskiej w państwie polskim i d) stosunek do służby wojskowej.

W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Kurs wykształcenia dla lekarzy.

Ministerstwo spraw wewnętrznych organizuje w r. b. w Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie specjalny kurs wykształcenia dla lekarzy, którzy pragnęliby poświęcić się publicznej służbie zdrowia.

Kurs trwać będzie 9 miesięcy, od dnia 2 września 1929 r. do dn. 31 maja 1930 r., w czym 6 miesięcy praktyki administracyjno-sanitarnej.

Kandydaci, zgłaszający się na kurs, mogą się ubiegać o przyznanie im przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na czas trwania kursu stypendium pod warunkiem, iż złożą zobowiązania, że po ukończeniu kursu pozostaną na żądanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przynajmniej przez dwa lata w służbie przy państwowych władzach administracyjno-sanitarnych na zasadach ogólnych, określonych ustawą o państwowej służbie cywilnej, a to pod rygorem zwrotu otrzymanego stypendium.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie.

W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Stypendium wynosić będzie 350 zł. miesięcznie. W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostałi uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Hygieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Emigranckie tragedje.

Emigrant po przyjeździe na etap Urzędu emigracyjnego zgłasza się do rejestracji. Za chwilę będzie poddany myciu i innym t. p. zabiegom, odzież idzie do okazywania. Zaraz więc po zaskiegowaniu przybysza, proponuje mu się złożyć pieniądze w skarbca.

Świadomi czynią to chętnie. Ale element ciemniejszy zaczyna się burzyć. Jest jeszcze niezmiernie ciekawą, że ci sami ludzie, którzy tak łatwo wpadają w sieci przerożonych „koperaczy”, „falszowanych”, „sekretarzy konsulatów” i innych złodziejczaków poznanych na ulicy — uzbujają się najęźwiej w słowny pancerz nieufności. Nie nie pomagają perswazje. Cały szereg emigrantów chowa pieniądze do bielizny, do butów, a czasem poproszą do jakiejś skrytki albo niepewnie — o sobie za kaloryfer, lub w łóżku spiałni po materac — aby tylko nie oddać. Kto nocuje jeszcze w oddziale defekacyjnym przez dobrą całą, może mieć zdziwienie, że podstęp się odle. Leczą o to zaczyna się okazywanie. Trzeba oddać produkty spożywcze aby się nie zepsuły w czasie okazywania walizek, potem oddać trzeba same walizki. Dalej jest rozbiierania, gdzie trzeba rozstać się z ubraniami, idącemu do pary. Emigrant sam zostaje poddany kąpieli. Nagle, sam nie wiedząc jak, w czystym płaszczu kąpielowym znajduje się na drugiej stronie — czystej. Chce wrócić — niewolno.

I tu dopiero zaczyna się rozpacz. Gdzie moje pieniądze? — Gdzie je pan zostawił? — Ja... tam... tam... — poczynają się jakieś mętne wyjaśnienia. Rwetes, krzyk — słucha cała szuka zaprzeczonych dolarów czy funtów.

Jakiś „sprytniejszy” jegomość nie powiedział jednak nie wady. Udało mu się przez kratę skomunikować z żoną, która jeszcze nie przeszła tego wszystkiego. Jej powiedział. Kobieta chce przystać się ku temu miejscu, gdzie mąż nocował — ale spiałni zamknięta — bez powodu kobiety na meski pokój nie wpuszcza. Co tu robić? Nim ją szczęśliwa myśl przyjdzie, stara się zyskać na czasie. A przerzanie aż włosy na

głowie podnosi — toż te pieniądze może ktoś zabrał? A wtedy co? Miota się więc biedactwo na wszystkie strony. I tu jej nie dobrze i znow czegoś zapominała, i znow pocóż potrzebuje wrócić do własnej spiałni, i jeszcze przypomina sobie coś nowego — aż kiedy musi stanowczo opuścić oddział — wybucha: — Pieniądze, tu moje pieniądze.

Argument tego rodzaju porusza wszystko. Idą gońcy do męża, aby dokładnie dowiedzieć się ile, gdzie, jak „spryciarz” zapewnia, że nie z niczym nie wie. Połam przynajmniej, że został, ale podaje sumę mniejszą i jeszcze waha się, czy powiedzieć gdzie — bo nóż to podrywka jakowa. Ostatecznie urządzają mu konfrontację z żoną przez kraty. To już trzeba znować znową. — Gdzie są pieniądze? — W łóżku. — Jak schowane? — Delikwent zdejma, że rozciął siennik od spodu, ale niewiele, tylko tyle, żeby włożyć pieniądze.

— Ile? — Ino dwadzieścia dolarów. — Niech tylko pan pamięta, że jeżeli będzie więcej albo mniej, to będziemy musieli zatrzymać aż do wyjaśnienia. Wiec ile? — Pokazuje się, że schował gdzieś kilka dziesiąt dolarów.

Wiec idą razem z żoną do odpowiedniej spiałni. Znajdują łożko, podnoszą siennik. Jest. Liczą pieniądze. Teraz kobieta już z bólem oddaje je na przechowanie. — I takich przykładów setki, tysiące może... Przecież o tem wszystkim trzeba rozrzuć jakieś ulotki. Trzeba, aby nauczyliście, duchowieństwo, instytucje społeczne, pracujące na inf, informowały o tem tych ludzi. Jeśli musimy być krajem emigracyjnym — niechże szeroko rozpowszechniona będzie wiedza o emigracji po kraju. Iżby należyte uświadomienie umniejszało cierpienie — i praktyczny dla nielicznego personelu etapu Wejrowskiego, który czyni, co może — ale są przecie rzeczy ponad możliwość ludzka. A. U.

emigrantów z Polski. Bardzo obfity materiał ułożony systematycznie i wyczerpujący w zupełności przedmiot, rzeczowe i liczne objaśnienia tekstu, podawane w osobnych uwagach oraz powoływanie się na źródła przy cytowaniu przepisów krajów obcych, wreszcie staranne opracowanie czynią z pracy tej pozytywne i cenne podręcznik dla wszystkich, zajmujących się bądź praktycznie, bądź teoretycznie zagadnieniem emigracji.

Książka jest do nabycia w Min. Pracy i Opieki Społecznej oraz we wszystkich większych księgarniach. Cena zł. 9.50.

Nakładem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ukazała się w druku praca p. p. S. Iwanowskiego i K. Mamrota p. t. „Prawo o emigracji w Polsce”. W książce tej, która obejmuje 540 stron druku zebrane są teksty obowiązujących u nas ustaw, rozporządzeń, instrukcji, oraz układów międzynarodowych z zakresu emigracji. Osobne dodatki tworzą przepisy krajów emigracyjnych o warunkach wjazdu emigrantów z Polski oraz wykazy polskich państwowych organów emigracyjnych, urzędów konsularnych R.P. w ważniejszych krajach emigracyjnych i przedsiębiorstw przewozowych, posiadających koncesje na przewóz

emigrantów z Polski. Bardzo obfity materiał ułożony systematycznie i wyczerpujący w zupełności przedmiot, rzeczowe i liczne objaśnienia tekstu, podawane w osobnych uwagach oraz powoływanie się na źródła przy cytowaniu przepisów krajów obcych, wreszcie staranne opracowanie czynią z pracy tej pozytywne i cenne podręcznik dla wszystkich, zajmujących się bądź praktycznie, bądź teoretycznie zagadnieniem emigracji.

Książka jest do nabycia w Min. Pracy i Opieki Społecznej oraz we wszystkich większych księgarniach. Cena zł. 9.50.

Nakładem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ukazała się w druku praca p. p. S. Iwanowskiego i K. Mamrota p. t. „Prawo o emigracji w Polsce”. W książce tej, która obejmuje 540 stron druku zebrane są teksty obowiązujących u nas ustaw, rozporządzeń, instrukcji, oraz układów międzynarodowych z zakresu emigracji. Osobne dodatki tworzą przepisy krajów emigracyjnych o warunkach wjazdu emigrantów z Polski oraz wykazy polskich państwowych organów emigracyjnych, urzędów konsularnych R.P. w ważniejszych krajach emigracyjnych i przedsiębiorstw przewozowych, posiadających koncesje na przewóz

emigrantów z Polski. Bardzo obfity materiał ułożony systematycznie i wyczerpujący w zupełności przedmiot, rzeczowe i liczne objaśnienia tekstu, podawane w osobnych uwagach oraz powoływanie się na źródła przy cytowaniu przepisów krajów obcych, wreszcie staranne opracowanie czynią z pracy tej pozytywne i cenne podręcznik dla wszystkich, zajmujących się bądź praktycznie, bądź teoretycznie zagadnieniem emigracji.

Książka jest do nabycia w Min. Pracy i Opieki Społecznej oraz we wszystkich większych księgarniach. Cena zł. 9.50.

Nakładem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ukazała się w druku praca p. p. S. Iwanowskiego i K. Mamrota p. t. „Prawo o emigracji w Polsce”. W książce tej, która obejmuje 540 stron druku zebrane są teksty obowiązujących u nas ustaw, rozporządzeń, instrukcji, oraz układów międzynarodowych z zakresu emigracji. Osobne dodatki tworzą przepisy krajów emigracyjnych o warunkach wjazdu emigrantów z Polski oraz wykazy polskich państwowych organów emigracyjnych, urzędów konsularnych R.P. w ważniejszych krajach emigracyjnych i przedsiębiorstw przewozowych, posiadających koncesje na przewóz

emigrantów z Polski. Bardzo obfity materiał ułożony systematycznie i wyczerpujący w zupełności przedmiot, rzeczowe i liczne objaśnienia tekstu, podawane w osobnych uwagach oraz powoływanie się na źródła przy cytowaniu przepisów krajów obcych, wreszcie staranne opracowanie czynią z pracy tej pozytywne i cenne podręcznik dla wszystkich, zajmujących się bądź praktycznie, bądź teoretycznie zagadnieniem emigracji.

Książka jest do nabycia w Min. Pracy i Opieki Społecznej oraz we wszystkich większych księgarniach. Cena zł. 9.50.

Nakładem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ukazała się w druku praca p. p. S. Iwanowskiego i K. Mamrota p. t. „Prawo o emigracji w Polsce”. W książce tej, która obejmuje 540 stron druku zebrane są teksty obowiązujących u nas ustaw, rozporządzeń, instrukcji, oraz układów międzynarodowych z zakresu emigracji. Osobne dodatki tworzą przepisy krajów emigracyjnych o warunkach wjazdu emigrantów z Polski oraz wykazy polskich państwowych organów emigracyjnych, urzędów konsularnych R.P. w ważniejszych krajach emigracyjnych i przedsiębiorstw przewozowych, posiadających koncesje na przewóz

emigrantów z Polski. Bardzo obfity materiał ułożony systematycznie i wyczerpujący w zupełności przedmiot, rzeczowe i liczne objaśnienia tekstu, podawane w osobnych uwagach oraz powoływanie się na źródła przy cytowaniu przepisów krajów obcych, wreszcie staranne opracowanie czynią z pracy tej pozytywne i cenne podręcznik dla wszystkich, zajmujących się bądź praktycznie, bądź teoretycznie zagadnieniem emigracji.

Książka jest do nabycia w Min. Pracy i Opieki Społecznej oraz we wszystkich większych księgarniach. Cena zł. 9.50.

Nakładem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ukazała się w druku praca p. p. S. Iwanowskiego i K. Mamrota p. t. „Prawo o emigracji w Polsce”. W książce tej, która obejmuje 540 stron druku zebrane są teksty obowiązujących u nas ustaw, rozporządzeń, instrukcji, oraz układów międzynarodowych z zakresu emigracji. Osobne dodatki tworzą przepisy krajów emigracyjnych o warunkach wjazdu emigrantów z Polski oraz wykazy polskich państwowych organów emigracyjnych, urzędów konsularnych R.P. w ważniejszych krajach emigracyjnych i przedsiębiorstw przewozowych, posiadających koncesje na przewóz

emigrantów z Polski. Bardzo obfity materiał ułożony systematycznie i wyczerpujący w zupełności przedmiot, rzeczowe i liczne objaśnienia tekstu, podawane w osobnych uwagach oraz powoływanie się na źródła przy cytowaniu przepisów krajów obcych, wreszcie staranne opracowanie czynią z pracy tej pozytywne i cenne podręcznik dla wszystkich, zajmujących się bądź praktycznie, bądź teoretycznie zagadnieniem emigracji.

Książka jest do nabycia w Min. Pracy i Opieki Społecznej oraz we wszystkich większych księgarniach. Cena zł. 9.50.

Nakładem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ukazała się w druku praca p. p. S. Iwanowskiego i K. Mamrota p. t. „Prawo o emigracji w Polsce”. W książce tej, która obejmuje 540 stron druku zebrane są teksty obowiązujących u nas ustaw, rozporządzeń, instrukcji, oraz układów międzynarodowych z zakresu emigracji. Osobne dodatki tworzą przepisy krajów emigracyjnych o warunkach wjazdu emigrantów z Polski oraz wykazy polskich państwowych organów emigracyjnych, urzędów konsularnych R.P. w ważniejszych krajach emigracyjnych i przedsiębiorstw przewozowych, posiadających koncesje na przewóz

emigrantów z Polski. Bardzo obfity materiał ułożony systematycznie i wyczerpujący w zupełności przedmiot, rzeczowe i liczne objaśnienia tekstu, podawane w osobnych uwagach oraz powoływanie się na źródła przy cytowaniu przepisów krajów obcych, wreszcie staranne opracowanie czynią z pracy tej pozytywne i cenne podręcznik dla wszystkich, zajmujących się bądź praktycznie, bądź teoretycznie zagadnieniem emigracji.

Książka jest do nabycia w Min. Pracy i Opieki Społecznej oraz we wszystkich większych księgarniach. Cena zł. 9.50.

Nakładem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ukazała się w druku praca p. p. S. Iwanowskiego i K. Mamrota p. t. „Prawo o emigracji w Polsce”. W książce tej, która obejmuje 540 stron druku zebrane są teksty obowiązujących u nas ustaw, rozporządzeń, instrukcji, oraz układów międzynarodowych z zakresu emigracji. Osobne dodatki tworzą przepisy krajów emigracyjnych o warunkach wjazdu emigrantów z Polski oraz wykazy polskich państwowych organów emigracyjnych, urzędów konsularnych R.P. w ważniejszych krajach emigracyjnych i przedsiębiorstw przewozowych, posiadających koncesje na przewóz

emigrantów z Polski. Bardzo obfity materiał ułożony systematycznie i wyczerpujący w zupełności przedmiot, rzeczowe i liczne objaśnienia tekstu, podawane w osobnych uwagach oraz powoływanie się na źródła przy cytowaniu przepisów krajów obcych, wreszcie staranne opracowanie czynią z pracy tej pozytywne i cenne podręcznik dla wszystkich, zajmujących się bądź praktycznie, bądź teoretycznie zagadnieniem emigracji.

Wśród pism

W Nr. 30 „Tygodnika Ilustrowanego” znajdujemy piękny wiersz Juliusza Wirskiego p. t. „A jeżeli nie po laury, to lecę — na mary”, poświęcony bohaterkiej pamięci maj. Ildzikowskiego. Wiersz wydrukowany jest na tle kompozycji M. Walentynowicza, wyobrażającej wielkie skłębienia chmur z zrywającym i porajającym się z wiatrami samolotem. Całość niezwykle efektowna świadczą nietylko o pomysłowości i talentach poety i artysty, ale i o słuszej i godnej uznania inicjatywie redakcji, która te tragiczne podróże pilota-bohatera co wstrząsnęła umysły i serca polskie — złożyła niejako jej hołd. Dr. Burdecki w zajmującym i z gruntu znajomością rzeczy napisanym artykule „Loty przez Atlantyk” daje przegląd historyczny walki człowieka z żywiołem, techniki z przyrodą — od Kolumba do Ildzikowskiego. Poza tem interesujące artykuły Egista de Andreis „Ostatni akt historycznego dramatu” (pogodzenie Watykanu z Kwirynalem), d. c. „Cellon” Sieroszewskiego, pełen głębokich refleksyj artykuł literacki J. Miernowskiego „O słowach, których się nie szuka”, „Wiek XVIII na łonie natury T. R., dalszy ciąg „Serce lodów” Goetla, zakończenie „Pierwszej miłości Nicka”, bogaty dział aktualnych politycznych, społecznych i literackich, wreszcie znakomity „Pan Hilary i jego przygody” składający się na numer wysoce zajmujący i pięknie ilustrowany.

CHOS W STATYSTYCE RUCHU LUDNOŚCI. Zarząd Zw. miast przesłał Min. Spraw Wewnętrznych uchwałę niedawno odbytego w Warszawie III zjazdu statystyków miejskich, w sprawie statystyki ruchu naturalnego ludności.

W uchwale tej zjazd stwierdza, że statystyka ruchu w b. zabrze rosyjskim i austriackim oparta na danych otrzymywanych z urzęd. stanu cywilnego, znajduje się w opiekany stanie, skutkiem przestarzałych i wysoce niedoskonałych przepisów prawnych do sprawy regulujących.

Zjazd uważa, że powinny być wydane natychmiast odpowiednie zarządzenia, wprowadzające w życie jednocześnie sankcje karne za niestosowanie się do nowych zarządzeń. Zjazd wyraził przytem opinię, że całkowite unormowanie statystyki ruchu naturalnego będzie mogło nastąpić po zorganizowaniu w całej Polsce świeckich urzędów stanu cywilnego na wzór urzędów, istniejących w Polsce zachodniej.

Komunikując powyższe uchwały zjazdu, zarząd Z. M. P. zwrócił się do p. ministra z prośbą o odpowiednie zarządzenie, mające na celu przypomnienie urzędom stanu cywilnego obowiązki wynikające z istniejących przepisów prawnych oraz o wzięcie pod uwagę życzeń statystyków miejskich przy opracowywaniu dalszych przepisów w sprawie statystyki ruchu naturalnego ludności

ZE ŚWIATA. SOCLJALISCI, MODA A UPALY. Znany sekretarz angielskiego Związku Górników, Cook, jak wiadomo, stojący przekonał o stanowisku skrajny socjalizm, socjalizm, miał podczas trwających obecnie w Londynie tropikalnych upałów niemile wydarzenie. W restauracji, gdzie spożywał lunch, zdjął z powodu gorąca marynarkę, pozostając „en manches de chemise”, jak to Francuzi nazywają. Zarząd jadłodajni zareagował na ten krok mr. Cook bardzo energicznym zakazem i żądaniem, w razie niestosowania się do przepisów „przyzwyczajenia publicznego”, opuszczenia przez śmiała sprofanowanego przybyka. Pan Cook wybrał to ostatnie zaznaczając z oburzeniem, że nie widzi powodu takiego zakazu wobec tego chociażby, że nie wpada nikomu na myśl zakazywać kobietom siedzenia w restauracji, czy w teatrze nawpół-obnażonym, a już napewno w sukniach bez rękawów.

Ze przewodem Cooka poszło wielu członków jego politycznego stronnictwa, dzięki czemu zawrzała obecnie w angielskich miastach w całej pełni walka o równoprawność mężczyzn z kobietami pod względem prawa do przewieszności stroju. Wobec dokuczającej wszystkim amerykańskiej temperatury wystąpienie socjalistów może być łatwo uwiarygodnione, co wie też, czy tym razem socjaliści, a nie arystokracja, z księciem Walji na czele, będą tymi, którzy poddyktują światu nową pożądaną modę.

LEKARZ-DENTYSTA M. GOLDBARG ul. Wielka 26 powrócił i wznowił przyjęcia chorych od 10 do 7-jej wiecz.

GIELDT WARSZAWSKA z dn. 30. VII. r. b. WALUTY I DEWIZY. Dewizy: Holandia 357,74 — 358,74 — 356,84. Kopenhaga 237,75 — 238,35 — 237,15. Londyn 43,20 — 43,40 — 43,19. Nowy Jork 8,90 — 8,92 — 8,88. Paryż 24,98 — 25,07 — 24,89. Szwajcaria 171,83 — 172,06 — 171,20. Włochy 46,63 — 46,75 — 46,51. Marka niemiec. w obr. p. w. 212,57.

Papiery procentowe: 5% pożyczka inwestycyjna — 117 — 115 — 115,25. Dolarówka 67,25 — 67,50. 5% pożycz. konwersyjna 47,25 — 47,50. 6% dolarówka 83. 7% stabilizacyjna 91,50. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. Bank Gosp. Kraj. 94. Te same 7% — 82,25. 8% L. Z. ziemskie dolarowe 96. 5% warszawskie 53,50 — 53,75. 8% w. 66,75 — 67. 8% Czesko-węg. 56,75. 10% Siedlec 67. 8% Łódź 58,50 — 59. 8% obligacje Polskiego Banku Komunalnego, 11 cm. 81.

Akcje: Bank Polski 164. Związku Spółek Zarobkowych 78,50. Spis 1300. Siła i Światło 125. Cukier 33 — 34. Firley 51. Wegiel 71,75. Modrzewie 24,50 — 24,75. Norblin 150. Ostrowiec 83. Starachowice 29.

LEKARZ-DENTYSTA M. GOLDBARG ul. Wielka 26 powrócił i wznowił przyjęcia chorych od 10 do 7-jej wiecz.

GIELDT WARSZAWSKA z dn. 30. VII. r. b. WALUTY I DEWIZY. Dewizy: Holandia 357,74 — 358,74 — 356,84. Kopenhaga 237,75 — 238,35 — 237,15. Londyn 43,20 — 43,40 — 43,19. Nowy Jork 8,90 — 8,92 — 8,88. Paryż 24,98 — 25,07 — 24,89. Szwajcaria 171,83 — 172,06 — 171,20. Włochy 46,63 — 46,75 — 46,51. Marka niemiec. w obr. p. w. 212,57.

Papiery procentowe: 5% pożyczka inwestycyjna — 117 — 115 — 115,25. Dolarówka 67,25 — 67,50. 5% pożycz. konwersyjna 47,25 — 47,50. 6% dolarówka 83. 7% stabilizacyjna 91,50. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. Bank Gosp. Kraj. 94. Te same